

Wizyta W Waszyngtonie podpisano kartę USA i państw bałtyckich

W piątek w Waszyngtonie, w Białym Domu prezydenci Stanów Zjednoczonych, Litwy, Łotwy i Estonii - Bill Clinton, Algirdas Brazauskas, Guntis Ulmanis i Lennart Meri podpisali Kartę Partnerstwa USA i państw bałtyckich.

Karta jest dokumentem politycznym, w którym USA i państwa bałtyckie są określane jako partnerzy.

Dokument określa ogólne wartości USA i państw bałtyckich, ogólny pogląd na integralną Europę i kwestie jej bezpieczeństwa, ustala zasady stosunków międzypaństwowych.

Tekst Karty uznaje prawo wyboru sposobów zapewnienia własnego bezpieczeństwa, podkreśla poparcie członkostwa w Światowej Organizacji Handlu, wyraża zainteresowanie USA niepodległością, suwerennością, integralnością terytorialną i bezpieczeństwem państw bałtyckich.

W zasadach partnerstwa są odwołania do dokumentów międzynarodowych, na których się opiera współpraca wzajemna, w tym również dokumenty szczytu OBWE w Lizbonie, gdzie sformułowano zasadę, że każdy kraj może wydrzeć

z zapewnienia własnego bezpieczeństwa łącznie z tworzeniem sojuszy wojskowych.

Integrację państw bałtyckich z europejskimi oraz transatlantyckimi instytucjami politycznymi, gospodarczymi, bezpieczeństwa i obrony ustalenia Karty uznają za wspólny cel partnerów.

O propozycji podpisania Karty po raz pierwszy wspomniano w ogłoszonym jesienią 1996 roku planie działań państw USA (Baltic Action Plan - BAP).

Na początku ubiegłego roku Litwa, jak i inne kraje bałtyckie, sformułowała swoje zasadnicze propozycje, dotyczące przygotowywanego dokumentu. Pierwszy przygotowany przez USA projekt Karty Partnerstwa wreczono został dyplomatom państw bałtyckich pod koniec czerwca ub. roku, gdy sekretarz stanu USA Madeleine Albright przyjechała się do wizyty w Wilnie.

Tekst dokumentu dyplomaci czterech państw intensywnie uzgadniał przez kilka miesięcy. Początkowo państwa bałtyckie opowiadały się za tym, aby USA z każdym krajem podpisywały po osobnej Karcie Partnerstwa, później jednak zgodziły się ze stanowiskiem Waszyngtonu co do czterostronnego

dokumentu, przyznając, że „ważna jest nie forma Karty, lecz treść”.

Ostatecznie dokument uzgodniony został na początku grudnia, a 5 grudnia przywódcy Litwy, Łotwy i Estonii otrzymali zaproszenie prezydenta USA B. Clintona do złożenia w połowie stycznia wizyty w Waszyngtonie i podpisania Karty Partnerstwa.

Następnie na cześć przywódców trzech państw bałtyckich w domu gościnnym Białego Domu „Blair House” wiceprezydent USA A. Gore wydał przyjęcie.

Jeszcze przed przybyciem na spotkanie z prezydentem USA, przywódcy Litwy, Łotwy i Estonii mieli wspólny obiad z sekretarzem stanu M. Albright. A w piątek rano (według czasu wschodniego wybrzeża Ameryki) prezydenci państw bałtyckich odwiedzili Departament Sprawiedliwości. Odbyło się tu spotkanie z prokuratorem generalnym Janet Reno oraz dyrektorem Federalnego Biura Śledczego (FBI) Louism J. Freehem.

W sobotę przywódcy Litwy kontynuować będzie wizytę roboczą w USA. (ITAR - TASS - ELTA)

Następcom będzie łatwiej

J. Galdikas potwierdził, że nie będzie uczestniczył w odnowionym rządzie

Minister zdrowia Juozas Galdikas potwierdził, że nie weźmie udziału w działalności odnowionego rządu, ale zapowiedział, że przyczyni się do ogłoszenia konkluzji Kontroli Państwowej.

„Trudno być ministrem, gdy jesteś nieustannie oskarżany”, powiedział J. Galdikas na piątkowej konferencji prasowej.

Minister obiecał, że przygotuje „coś więcej niż przemówienie”, w którym poinformuje, kto pomógł reformie zdrowia i kto jej przeszkodził, a także o powodach swojej decyzji.

„Nie sądzę, abym musiał się wycofać z powodu tych 22 tys. litów”, powiedział J. Galdikas. Jego zdaniem, przyczyn jest wiele.

22 tys. litów za przygotowanie projektów ustaw J. Galdikas spłacił w ubiegłym roku. Minister jest jednocześnie posłem na Sejm.

Skandal w ministerstwie z powodu dodatkowych wynagrodzeń objął nie tylko Galdikasa. „W państwie praworządnym za pracę się płaci”, powiedział minister.

Zaznaczył on, że wnioski komisji rządowej są wyraźne, ale w żadnych ustawach nie określa się, co to jest etyka służbowa.

„Nie należę do kategorii ludzi, wyjaśniających sprawy w sądzie”, powiedział J. Galdikas w związku z możliwością zaskarżenia przed sądem wniosków komisji rządowej.

Przewodniczący komisji Kęstutis Czilinskas powiedział, że w tym przypadku J. Galdikas z pewnością wygra sprawę.

J. Galdikas stwierdził, że nie uważa, iż razem z ministrem rolnictwa i leśnictwa Vytautasem Knašyssem został „kozłem ofiarnym” partii.

Minister nie odpowiedział na pytanie, czy rezygnację zaproponował

partia, czy też sam podjął taką decyzję. „Ta decyzja zapadła po naradzie z premierem i kierownictwem”, powiedział.

O następcy, zdaniem ministra, „nie czas i nie miejsce” mówić. Zaznaczył, że od osób oficjalnych nie słyszał nazwisk kandydatów.

Prasa wspomina nazwiska proponowanych przez centrystów posła na Sejm Mindaugasa Koncziusa i byłego wiceministra Leonasa Kaczkinskasa, kandydatów chadeków - obecnego wiceministra Vytautasa Kriauzy, socjaldemokraty Juozasa Oleksa oraz konserwatysty Raimonda Alekny.

Zdaniem J. Galdikasa, nowemu rządowi i nowemu ministrowi być może będzie łatwiej.

„Wielu jest niezadowolonych ze zmian porządków, ale gdy po dwóch latach odczuja ich zalety, to będą się cieszyli”, powiedział minister. (BNS)

I. Degutienė twierdzi, że nie wzięła pieniędzy za przygotowanie ustaw

Minister opieki społecznej i pracy Irena Degutienė twierdzi, że została niesłusznie oskarżona o wzięcie 6 tys. litów za przygotowanie ustawy.

Na wcześniejszej konferencji prasowej w Sejmie zaznaczyła ona, że kierowała grupą roboczą, pracującą nad projektem ustawy o wstępnej

opiece zdrowotnej, ale pieniędzy za tę działalność nie wzięła. Minister powiedziała, że piśmiennie oświadczyła, iż ich nie wzięła.

I. Degutienė powiedziała, że nie wie, jak takie mylne wiadomości trafiły do prasy.

„Nie moglibyśmy ani ja, ani inni, niesłusznie oskarżeni, powiedzieć, że

jest to robota ministra zdrowia Juozasa Galdikasa. Minister nigdy nie pracuje sam” - powiedziała ona.

I. Degutienė wyraziła ubolewanie z powodu tego, że niektórzy ludzie pracują w sposób nieodpowiedzialny, wreczając ministrowi dokumenty, które są jednostronne lub nie doprowadzone do końca. (ELTA)

Nieudana historia A. Pilvelis zamierza ubiegać się o urząd prezydenta podczas następnych wyborów

Lider nielicznej Partii Reform Algirdas Pilvelis oświadczył, że również podczas następnych wyborów prezydenckich będzie dążył do stanowiska przywódcy państwa, aczkolwiek podczas niedawnych wyborów nie został nawet zarejestrowany jako kandydat, informuje ELTA.

W piątek w Wileńskim Sądzie Okręgowym A. Pilvelis przegrał jeszcze jedną sprawę z Główną Komisją Wyborczą (GKW). Przewodniczący Partii Reform zażądał zwrócenia mu podania w sprawie zarejestrowania jako kandydata na prezydenta oraz wszystkich zebranych podpisów obywateli.

Sąd nie zaspokoił jednak powództwa A. Pilvelisa. „Te dokumenty są

częścią historii narodu, aczkolwiek historia A. Pilvelisa jest, delikatnie mówiąc, niezbyt udana. Dlatego też wszystkie zebrane za niego podpisy oraz jego podanie pozostaną w archiwum GKW” - powiedziała agencji ELTA przewodnicząca komisji Zenona Gaigauskas.

I chociaż A. Pilvelis jest niezadowolony z takiej decyzji sądu, nie zamierza on apelować do wyższych instancji sądowych i zaskarżać werdykt sądu okręgowego.

Jednocześnie lider Partii Reform nie rezygnuje z zamiaru wystawienia swej kandydatury podczas następnych wyborów prezydenckich. „Jestem członkiem stanowiącym i do końca będę zmierzał do celu” - powiedział agencji ELTA A. Pilvelis.

A. Pilvelis ubiegał się o mandat poselski podczas wyborów do parlamentu w roku 1996, ale w Nowomiejskim Okręgu Wyborczym nr 1 uzyskał najmniej głosów spośród wszystkich kandydatów - zaledwie 137.

Kierowana przez A. Pilvelisa Partia Reformy w Ministerstwie Sprawie- dliwości zarejestrowana została 24 czerwca 1996 roku, dotychczas jednak nie była dostrzeżona jako aktywniejsza działalność tej organizacji politycznej, z wyjątkiem dążeń jej lidera do mandatu poselskiego oraz stanowiska prezydenta. Nie jest też jasne, ilu członków liczy Partia Reform, aczkolwiek A. Pilvelis twierdzi, że jest ich około tysiąca. (ELTA)

KONKURS „MOJA POCIECHA” (II)



Zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. Na zdjęciu Katarzyna POŹNIAK. - W nocy nasza córeczka często się budzi, ale w ciągu dnia rekompensuje to całej rodzinie ujmującym uśmiechem - pisze jej mama. Przypominamy, że zdjęcia można przysyłać do 25 maja br. Adres redakcji: „Kurier Wileński”, Laišves al. 60, Vilnius 2056. Czekamy na zdjęcie.

USA i kraje bałtyckie zawarły umowy o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu

W czwartek w Waszyngtonie zawarte zostały umowy USA i trzech krajów bałtyckich w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowaniu.

Podczas ceremonii w Ministerstwie Finansów USA dokumenty pod-

pisali prezydent Estonii Lennart Meri, minister spraw zagranicznych Łotwy Valdis Birkavas i minister spraw zagranicznych Litwy Algirdas Saudargas. W imieniu USA podpisał je minister finansów Robert Rubin.

(ITAR-TASS-ELTA)

Valdas Adamkus w niedzielę odlatuje do USA

Prezydent-elekt Valdas Adamkus w niedzielę rano odlatuje do USA, gdzie spędzi 10 dni.

Jego żona Alma do Ameryki odleciała 8 stycznia. Podczas kampanii wyborczej również udawała się do Chicago, gdzie pielęgnowała chorą matkę.

Jak poinformował rzecznik prasowy

V. Adamkusa, nowy prezydent w USA będzie załatwiał sprawy prywatne. Na przedmieściach Chicago Adamkusowie mają dom.

Na Litwie V. Adamkus powrócił razem z żoną. Podczas remontu rezydencji prezydenta w Turmizkach, Valdas i Alma Adamkusowie zamieszkają w tymczasowych apartamentach.

Posłowie na wakacjach

W czwartek zakończyła się przedłużona jesienna sesja Sejmu

Pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu Andrius Kubilius poinformował, że za miesiąc, 16 lutego, parlamentarzyści zamierzają zebrać się na nadzwyczajną sesję. 19 lutego kończącej swą kadencję prezydent Li-

twy Algirdas Brazauskas wygłosi w Sejmie tradycyjne doroczne przemówienie.

Zgodnie z Konstytucją Litwy kolejna wiosenna sesja rozpoczyna się 10 marca i kończy 30 czerwca. (ELTA)

Rada potwierdziła uchwałę Zarządu

(Dokończenie ze str. 1)

Większość komentatorów uważa, że uchwała mogła przyczynić się do przegrania Paulauskasa.

- To prawda, że uchwała została wykorzystana w kampanii wyborczej. Jednak jeśli można mówić, że któryś z kandydatów ją sponkował, mógł to zrobić tylko Adamkus. W wywiadzie dla „Naszej Gazety”, zdecydowanie opowiedział się za językami lokalnymi - powiedział Jan Sienkiewicz, lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

Jednocześnie w czwartek radzący na Litwie konserwatyści zgłosili w Sejmie poprawki do ustawy o mniejszościach narodowych. - Poprawki mają na celu zlikwidowanie różnych interpretacji ustawy o mniejszościach narodowych. Poprawki ustalają, gdzie i w jakich okolicznościach można używać języka polskiego czy języków innych mniejszości mieszkających na Litwie - twierdzi Zilbarts Jakunas, przewodniczący sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury, autor poprawek. Jakunas wyjaśnił, że język polski będzie mógł być używany w kontaktach przedstawicieli władz z osobami polskiej narodowości. Jednak, jak podkreślił, urzędnik nie jest zobowiązany do zna-

jomości języka polskiego. Jakunas stwierdził także, że polskie napisy, obok litewskich, będą mogły być używane wyłącznie w organizacjach społecznych mniejszości narodowych.

- Szkoła jest instytucją państwową. Trzeba więc będzie zdjąć dwu- czy trójjęzyczne napisy z nazwami szkół - powiedział Jakunas, który dodał, że wszystkie poprawki są zgodne z aktami międzynarodowymi.

- Oczywiście, jeżeli będziemy od czytaliwa akty prawne dosłownie, jak są spisane, to zapewne okaże się, że wszystko jest w porządku. Jednak istnieje jeszcze tzw. duch tych aktów. Uważamy, że poprawki są niezgodne z duchem tych aktów międzynarodowych, które mówią o prawach mniejszości narodowych - stwierdził Jan Sienkiewicz. Uważa on, że przyjęcie poprawek będzie ograniczeniem praw mniejszości polskiej na Litwie. Lider AWPL chce także zaproponować, aby Sejm powrócił do dyskusji nad odrzuconym w poprzedniej kadencji, projektem nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych.

- Tamten projekt był całkiem do rzeczy - stwierdził Sienkiewicz.

Jacek J. KOMAR

Zadzwonili do nas

Mówi się powszechnie, że od pierwszego lutego drożej rozmowy telefoniczne. Wygląda na to, że dla wszystkich bez wyjątku. Bo nigdzie nie spotykałam żadnych zapewnień ani ze strony sfer rządowych, ani innych instytucji, że, dajmy na to, zostanie uwzględniona sytuacja inwalidów lub starszych, chorych emerytów. Mówi się o rozmowach w ramach opłaty abonentowej jednej godziny w miesiącu. Reszta będzie odpłacana... jeszcze nie wiadomo ile. Co to znaczy godzina miesięcznie? Oznacza to dwie minuty dziennie. A przecież dla inwalidów telefon jest jedynym środkiem obcowania. My nie mamy możliwości wyruszenia do miasta, czy innego wyjścia w świat, na co mogą sobie pozwolić inwalidzi, mieszkający za granicą. Oni mają do dyspozycji specjalnie dostosowane środki komunikacji publicznej, auta, inne możliwości. My zaś zdani jesteśmy na łaskę telefonu. Żeby załatwić elementarną rzecz, wezwać lekarza do domu, trzeba co najmniej 5 minut. Wezwanie pogotowia też zajmuje w najlepszym wypadku 3 minuty. Jako przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Inwalidów zwracam się do „Telekomu”, który odesłał mnie do Ministerstwa Łączności i Informatyki. Tam rozkładają ręce, na razie, bo też nie wiedzą, jak mają postąpić. Dzwonion do redakcji, w nadziei, że ktoś z naszych posłów czy radnych zechce zainteresować się tym tematem i pomóc niepełnosprawnym w rozstrzygnięciu tak ważnej dla nas sprawy.

Irena Palewicz

Kiedys, wiele lat temu, w Wilnie była linia trolejbusowa nr 1. Nie ma jej teraz. Trasy trolejbusowe zaczynają się od drugiej linii - Dworzec-Antokol. Być

może, pierwsza linia czeka na otwarcie. Toteż mam propozycję. Niech to będzie tradycyjna, łącząca dworzec ze Zwierzyńcem i dalej. A dalej byłoby nie do Justyniszek, jak kursuje siódemka, ale do Poszylaj. Teraz wielu mieszkańców tej nowej dzielnicy dojeżdża do centrum miasta i z powrotem z przesiadkami. Wydać się nam, że nie byłoby to związane z większymi kosztami, gdyż można na tę trasę skierować część trolejbusów siódemki i część szesnastki. Zresztą, zajeżdżnia trolejbusowa zapewne znalazłaby dobre rozwiązanie, gdyby taka decyzja została podjęta na szczeblu władz miasta. O tym, że taka linia jest potrzebna, nie mam wątpliwości, a przesiadki są zawsze męczące.

Anna Łukasiewicz

Mineły wybory, z którymi wielu z nas łączyło nadzieję na lepsze życie. Niech nie od razu, to każdy rozumie. Ale tuż po wyborach rozpoczęło straszenie mieszkańców podwyżkami cen. Za rozmowy telefoniczne, za wodę gorącą jak też zimną. W wywiadzie dla Radia Znad Wilni słuchałem wypowiedzi na ten temat mera Wilna Rolandasa Paksa, któremu wyraźnie było przykro komentować decyzję instytucji energetycznych, zapewnił, że jeśli to nastąpi, to nie tak szybko. Widzimy dobrze, że mer jest człowiekiem rzetelnym i rozumiejącym potrzeby wilnian, ale przecież, co on będzie mógł zrobić, jeśli zażądają tego „ogrzewnicy”. Ich obliczenia mogą być niepodważalne. Tym bardziej, że najczęściej operują „nieodpartym” argumentem - u nas i tak taniej niż na świecie. Taki argument też się powieliał w sprawie zaplanowanego wprowadzenia ryczałtu na rozmowy telefoniczne. Jak przemówić do naszych mężów stanu, by się nie ośmieszali takim porównaniem, bo przecież nasze zarobki, a przede wszystkim emerytury, w skali światowej budzą co najmniej zdziwienie, żeby nie powiedzieć więcej i ostrzej.

Wacław Dubiński

Rozmawiał
Krzysztof ADAMOWICZ

Rok Tygrysa będzie trudny

„Nie zauważyłem żadnych zmian w społeczeństwie”

Rok biegnący zapowiada zmiany. Przynajmniej tak twierdzą astrologi. Czy będą to zmiany na lepsze, czy odwrotnie - zależy chyba nie tylko od położenia gwiazd na niebie, ale przede wszystkim od ludzi. Gdzie jak gdzie, ale w dziedzinie przepiękności i walki z nią wszelkie zmiany zauważalne są od razu. W roku ubiegłym polegały one przeważnie na... ciągłym zwiększaniu się liczby przestępstw. Nowy Rok dopiero się zaczął, ale nadkomisarz policji rej. wileńskiego Mieczysław Popławski uważa, że dla jego pracowników będzie to rok trudny...

„KW”: Nastawiony jest Pan dość pesymistycznie. Dlaczego?
M. Popławski: Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku wyjawiały w szczególności wszystkie charakterystyczne negatywne cechy naszego społeczeństwa (zresztą obserwowaliśmy to samo i w latach ubiegłych): pijanstwo, chuliganizm, kradzieże itp. Nic się nie zmieniło i w pierwszych dniach nowego roku. Chciałbym mieć cichą nadzieję, że może jednak... Święta powinny właściwie zmusić nas do zastanowienia się nad swoim życiem, postępowaniem. Żegnając stary rok człowiek powinien „oczyścić się”: kogoś przeprosić, komuś wybaczyć krzywdę, pomyśleć, jak ma dalej żyć. Nie z tego. Zauważyłem, że podczas minionych świąt ludzie stali się jak najwięcej wypić i żeby było jak najwięcej wybuchów. Od pierwszego dnia 1998 r. - bójkę, kradzieże itd. Zamiast rozmyślań - ogromna eksplozja brudu, które się skupiło w ludziach. To jest poważny sygnał dla instytucji państwowych i nie tylko dla policji... Zresztą, nie jest to chyba czymś niezwykłym. Ludzie są niezadowoleni. Społeczeństwo nie może być zadowolone z tego, czego nie ma. A czego nie ma - to chyba każdy z nas wie...

Z drugiej strony, odczuwało się wpływ wyborów prezydenckich. To polityczne wydarzenie zaważyło na aktywności ludzi. Zwiększył się ruch, nawet powstała swoista migracja lokalna (oczywiście, podczas świąt również). Ludzie mieli dużo wolnych dni. A policja z tego powodu jeszcze więcej pracy. Bo taki to jest już zwyczaj, że im większe święto lub jakieś ważne wydarzenie - tym więcej pracy policji. Myślę, że w czasie obituś wyborów nasz komisariat doskonale dał sobie radę. Naturalnie, że wymagało to zaangażowania wielu naszych pracowników, ale za to w rej. wileńskim nie zanotowaliśmy podczas głosowania żadnych ekscesów.

Wiele „zaproszeń” do wprowadzania porządku mieliśmy 31 grudnia. Sami „powitaliśmy” Nowy Rok 30 grudnia, bo przecież następnego dnia trzeba było dużo pracować. Często się zapomina, że policjanci - to tacy sami ludzie, jak inni, że też mają prawo do wypoczynku.

Cheć jeszcze wrócić do tego, co mnie martwi i o czym mówiłem na początku. Stare powiedzonko głosi: jak powitasz Nowy Rok, tak go przeżyjesz. To jest bardzo głęboko przemyślana mądrość życiowa. I oto, zamiast zacząć rok „na czysto” ludzie, niestety, „relaksują” się w wymienionym powyżej sposób. Ale czyżby święto uprawnia do przestępczego postępowania?

„KW”: Na nowego prezidenta pokładane są wielkie nadzieje. Czego oczekuje od niego policja?

M. Popławski: Oczekiwania są ogromne. Zresztą, kończąc kadencję A. Brazauskasa byłby dobrym, mądrym prezydentem. Jak wiadomo, zespół naszego komisariatu miał w ubiegłym roku zaszczyt z nim się spotkać. Byliśmy bardzo zadowoleni z tego spotkania. Ale wracając do oczekiwania, uważam, że jeśli społeczeństwo w tym roku doczeka się czegoś dobrego, to i policji będzie lepiej. Chciałbym też, by w roku Tygrysa skończyły się „wojny” domowe, czyli rodzinne, których przyczyną są różnego rodzaju problemy. By każdy człowiek poczuł swą wartość. Wtedy będzie lepiej wszystkim, w tym i nam, pracownikom policji... Na razie zaś nie mogę opędzić się od smutnych myśli: na Nowy Rok mieliśmy wiele wypadków samochodowych, śmierci gwałtownej...

„KW”: Chciałbyśmy rozmowę na pesymistycznym nucie, miejmy jednak nadzieję, że Tygrys przyniesie zmiany na lepsze. Swoją drogą, warto też życzyć, by ludzie nie czekali, aż je ktoś przyniesie, a sami zaczęli ich dokonywać. Dziękuję za rozmowę.

Irena LITWIN

Kogo na to stać?

„Program mieszkaniowy” pomoże wielu mieszkańcom Litwy w nabyciu domów mieszkalnych

Przewodnicząca sejmowego Komitetu do Spraw Społecznych i Pracy Birute Visokaviciene twierdzi, że przegłosowany przez ten komitet „program mieszkaniowy” pomoże wielu mieszkańcom Litwy w nabyciu mieszkania na dogodnych warunkach. Zgodnie z programem tego komitetu, mieszkania będą mogły nabyć wspierane społecznie osoby, o ile za pewnią wpłacenie wstępnego wkładu w wysokości 10 proc. kosztorysu. Po złożeniu gwarancji Litewski Bank Oszczędności udzieli pożyczki na 12 lat.

W przypadku nabycia zbudowanego mieszkania bądź domu takie pożyczki udzielane będą na 10 lat. Kierowniczka sejmowego Komitetu Spraw Społecznych i Pracy ubolewała, że w konkursie „programu mieszkaniowego” zechciał uczestniczyć tylko Litewski Bank Oszczędności.

Ten bank „programowi mieszkaniowemu” już obiecał 15 mln litów pożyczki.

Birute Visokaviciene przyznała, że suma pożyczki i termin jej zwrotu nie są duże.

Z tego „programu mieszkaniowego” przede wszystkim będą mogły skorzystać osoby wspierane społecznie: młode rodziny, rodziny posiadające bardzo małe mieszkania, osoby opiekujące się sierotami i in.

(ELTA)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabo Informacji MSW RL, 15 stycznia br. w kraju zanotowano 191 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 2 obrażenia ciała, 2 gwałty, 15 chuligańskich ekscesów, 11 rabunków, 160 kradzieży. Skradziono 16 samochodów, znaleziono - 8.

Zanotowano 9 wypadków drogowych i 7 pożarów. Znalezione zwłoki 4 osób. Zatrzymano 28 podejrzaných o popełnienie przestępstw.

Kolejny zbrojeniec

15 stycznia o godz. 21 min. 30 na klacie schodowej domu przy ul. Fabijoniskiej w Wilnie męczynowa napastował seksualnie nieletnią N. (ur. 1990 r.).

„Niespodzianka”

15 stycznia o godz. 15 min. 20 na ul. Szviesiu w Telszach po wybiecni szczyby w drzewach kaszaczono prywatnej firmy Z. M. i otworuła metalną klamkę, do wnętrza wrzucano 5-litrowy pojemnik z benzyną. Straty obliczono na 150 Lt.

Najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności z okazji urodzin Prezesowi Fundacji „Wileńszczyzna” Panu Ryszardowi Litwinowiczowi
składa zespół Redakcji „Kuriera Wileńskiego”.

Z okazji dnia urodzin Szanownego Prezesa FROKS „Wileńszczyzna” Ryszarda Litwinowicza
wszelkiej pomyślności, wytrwałości oraz sił do dalszej pracy społecznej
życzą nauczyciele i uczniowie szkoły podstawowej w Rakańcach.

PODZIĘKOWANIE

Wileńska Szkoła Początkowa „Kregždute” z polskim językiem nauczania, znajdującą się w cichym zakątku miasta Wilna przy ul. Užusienio, potrzebowała niezbędnego sprzętu szkolnego. Szukaliśmy sponsorów. Już prawie straciłmy nadzieję, gdy nieoczekiwanie poczułmy mocny uścisk ciepłej polskiej pomocnej dłoni - Fundacji Rozwoju Oświaty Kultury i Sportu „Wileńszczyzna”.

To właśnie Fundacja udzieliła pomocy finansowej, dzięki której teraz powiększająca się co roku szkoła może cieszyć się nowymi tablicami.

Za ten hojny gest jesteśmy wdzięczni Fundacji „Wileńszczyzna” oraz jej prezesowi

p. Ryszardowi LITWINOWICZOWI.

Życzymy wszelkiej pomyślności w dziedzinie rozwoju funduszu, zdrowia.

Niech Wasze hojne serca promieniają dobrocią na długie, długie lata.

Wdzięczni uczniowie, nauczyciele i rodzice.

Rewizja Ile pieniędzy wypłacono bezprawnie?

Do 25 stycznia br. ministerstwo oraz instytucje rządowe będą musiały poinformować rząd o tym, ile pieniędzy wypłacono pracownikom kierowniczym za przygotowanie aktów prawnych w latach 1996-97. Sekretarz rządu Adolfas Savicius poinform-

mował, że już sprawdzono i wykryto fakt, że żaden inny minister, prócz ministra zdrowia J. Galdikasa, nie otrzymał dodatkowych pieniędzy za przygotowanie projektów aktów prawnych.

(ELTA)

W Kłajpedzie głośno od wybuchów

15 stycznia około godz. 17 na ul. Artju i Tilzes w Kłajpedzie wybuchły samochody, należące do prywatnej firmy I. Sisojeva: uszu trooper oraz w pasat, należący do firmy komercyjnej Macziunasa. Pojady były zaparkowane na placu sprzedaży samochodów. Podczas wybuchu ludzie nie ucieperli, uszkodzeniu, natomiast uległo 13 znajdujących się obok pojazdów. Straty się ustala. Trwa dochodzenie.

Przygotowała I. L.

Salon samochodowy w Brukseli

Biznes i rozrywka

Dla ponad trzystu wystawców, którzy prezentują swoje produkty na otwartym w czwartek w Brukseli 76. Międzynarodowym Salonie Samochodowym, to bardzo wymierny biznes - planują sprzedaż przynajmniej 75 tys. pojazdów. Dla większości 750 tys. zwiedzających - tytuł powinien przeważać nad 25 stycznia przez ogromne tereny wystawowe na przedmieściu Heysel - będzie to jednak przede wszystkim rozrywka.

Jak co dwa lata mieszkańcy nie ma całej Belgii i Luksemburga, północnej Francji i południowej Holandii traktują to wydarzenie niemal jak obowiązkowy sposób spędzenia któregoś z wieczorów lub weekendu. Można tu do kadnie obejrzeć w jednym miejscu, prawda że łączymy 76 tys. metrów kwadratowych, wszystko to, co oferuje wszystkie sklepy z samochodami w Belgii razem wzięte.

Można też skorzystać ze specjalnych obniżek cen, choć prasa przestrzega, że poprzedziła je podwyżka wielu cen od 1 stycznia. Ale salon przyciąga przede wszystkim atmosferą święta i licznymi atrakcjami - rewią, recitalem niezłego wokalisty, pokazem mody.

Impreza nie jest z pewnością ferią samochodowych nowości i ciekawostek rezerwowanych przez większość producentów na największy w Europie salon frankfurcki czy cieszący się zwykle największą frekwencją salon paryski. Ale jest ważna dla rynku, na którym sprzedaje się łącznie prawie milion samochodów rocznie (w tym 400 tys. w samej Belgii).

Polska, lansowana przez prasę międzynarodową jako przyszła potęga samochodowa w Europie Środkowej i Wschodniej, jest nadal całkowicie nieobecna na brukselskim salonie, tak jak to było podczas poprzedniego - dwa lata temu. Ostatni raz można było obejrzeć smutno wnieśli w kąt FSO bodając w 1992 roku.

Tylko znawcy wiedzą, że wystawiony przed Fiat Cincquecento Sporting pochodzi z Polski. Próżno by szukać wzmianki o tym w katalogu salonu i innych materiałach rozdanych prasie, choć przedstawiciel Fiat Auto Belgium,

Nicola Intini, zapewnia, że firma „tego nie ukrywa”. Więcej szczęścia ma brzyjska filia Fiata, której Palio Weekend właśnie wchodzi na rynek w roli produktu łączącego włoską markę z latynoską dynamiką.

Nie ma też jeszcze polskiej obecności w stoisku Daewoo, gdzie uwagę przyciąga prototyp nowego, małego, „miejskiego” modelu D'Arts (przygotowywany na marzec, do Europy ma dotrzeć we wrześniu). Ani tym bardziej w Opla czy w Hyundai, który eksponuje dumnie swego beniaminka Atosa. Jedyną „polonizację”, na którą udało się natrafić korespondentowi PAP, to nieoficjalna informacja, że Toyota „przymierza się” do uruchomienia w Polsce - w istniejącym już zakładzie - przynajmniej produkcji podzespołów układu przenoszenia napędu, skoro produkcja całych samochodów dostała się francuskiemu miastu Valenciennes.

Salon przedstawia niewiele nowości w skali światowej czy europejskiej. Dlatego Toyota jest szczególnie dumna z pokazanego tu po raz pierwszy nowego modelu Avensis, następcy Cariny całkowicie opracowanego i wytwarzanego w Europie, a także z RAV4 w wersji kabriolet, produkowanego głównie z myślą o panach lubiących aktywny wypoczynek. Inną znaczącą nowością jest Saab 9-3, pierwszy model tej firmy wyposażony w silnik diesla.

Ale o wiele przybyły z Europy Środkowej i Wschodniej przyciągnie imponujące stoisko Skody nie tylko dzięki pokazowi mody wziętej praskiej stylistki Hany Havelkové. Zainteresowanie budzi wprowadzona niedawno na rynek Octavia, której kształt jest dziełem belgijskiego projektanta Dirka Van Braekela.

Octavia, kuzynka bardziej prestiżowych samochodów Grupy Volkswagena - Audi A4, Passata i Seata Toledo, łączy dość atrakcyjną formę z niezłą jakością i wygodą po przystępnej cenie. Skody przestały być wytworem czeskiej myśli, ale - jak napisała jedna z belgijskich gazet - „trzeba jeszcze trochę czasu, aby przypomnieć sobie, że - nim Czechosłowacja stała się państwem komunistycznym - Skoda była prestiżową marką”.

Jacek SAFUTA

Ostrzeżenie przed airbagiem

W państwach Unii Europejskiej wprowadzono obowiązek umieszczania w samochodach wyposażonych w airbag przed miejscem dla pasażera czerwonej nalepki ostrzegawczej. Chodzi głównie o bezpieczeństwo dzieci. Część fachowców wątpi, czy jest to przedsięwzięcie użyteczne.

Od 1 września tego roku w państwach członkowskich Unii Europejskiej obowiązuje przepis nakazujący właścicieli samochodów umieszczenie nalepki ostrzegawczej, że dane auto wyposażone jest w airbag przed miejscem dla pasażera. Tego typu czerwone nalepki, które mają być umieszczone na widocznym miejscu we wnętrzu auta, bezpłatnie wydają w państwach Unii Europejskiej automobiliści lub stowarzyszenia nad-

zoru technicznego.

Wprowadzono je w związku z niebezpieczeństwem, jakie w razie zderzenia auta stwarza wybuch airbagu dzieciom przewożonym w specjalnych siedzeniach zamontowanych na przednich fotelach auta.

W Niemczech za brak takiej nalepki kierowca może być ukarany mandatem w wysokości 20 marek.

Fachowcy wątpią jednak, czy wprowadzenie tego przepisu jest sensowne i czy będzie skuteczne. Ich zdaniem rozsądniejsze byłoby wprowadzenie obowiązku montowania w samochodach systemów, które w przypadku użytkownika specjalnych siedzeń dla dzieci automatycznie blokowałyby możliwość aktywacji airbagu.

(tk)

Jeszcze jeden airbag „nożny”

Coraz powszechniejsze są airbagi chroniące w razie zderzenia kierowcę i pasażera siedzenia przedniego, uprzedzającą się też boczne powietrzne poduszki bezpieczeństwa, a pewnie niedługo będzie się instalować nowego rodzaju airbagi, które mają chronić nogi kierowcy.

Nad airbagiem do ochrony nogi pracuje związane z niemieckim koncernem „Siemens” przedsiębiorstwo PARS. Tego rodzaju powietrzna poduszka bezpieczeństwa ma być umieszczana pod podłogą auta w miejscu, gdzie umiesz-

cza się przednia mata.

W razie wypadku taki airbag miałyby się rozwijać zanim dojdzie do uaktywnienia czołowego airbagu.

Podczas zderzeń czołowych - jak wykazują statystyki wypadków - najczęściej dochodzi do obrażeń głowy, a następnie nogi. W związku z tym podczas wykonywania testów zderzeniowych począwszy od przyszłego roku wprowadzają się obowiązki pomiaru zagrożenia również w tej przestrzeni samochodu, w której znajdują się nogi.

(tk)

Limuzyny i vany

Sporo nowości znajdzie się w tym roku nie tylko wśród samochodów małych i kompaktowych, o czym pisaliśmy przed tygodniem, ale także w innych segmentach aut. Wręcz zmienna generacja nastąpi wśród limuzyn, a ponadto dalszy rozwój tak modnych ostatnio vanów.

Mówi się, że w Europie nastąpił boom na samochody typu kombi i vany, ale mimo to nadal powodzeniem cieszą się klasyczne limuzyny. Sporo skorzystał na tym nawet angielski Jaguar, który w zeszłym roku zanotował 46-procentowy przyrost sprzedaży swoich samochodów i chce kontynuować tę dobrą passę, wabiąc kolejnych klientów nowymi swoimi propozycjami. Wiosną tego roku Jaguar XK8 otrzyma silnik V8 z kompresorem, dzięki czemu jego moc maksymalna zwiększy się do 363 KM. Późną jesienią ma dojść do prezentacji sportowego modelu Mk. III jako konkurenta dla niemieckiego Mercedesa klasy E.

Tymczasem Mercedes całkowicie koncentruje się na samochodach swojej nowej klasy S. To auto ma pojawić się jesienią i przypominać elegancją Audi A8 i BMW z serii „7”, chociaż będzie od nich nieco krótsze (o 118 mm), wyższe (o 36 mm) i płytsze (o 31 mm), a nado o 290 kilogramów lżejsze.

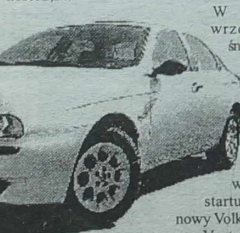
Z kolei BMW wprowadzi w maju do sprzedaży nowe auto z serii „3” (z trzema różnymi silnikami), prezentując się jak nieco pomniejszony samochód serii „5”.

Już w tym



Przedłużony Renault Grand Espace

szonym układem jezdnym, a od września także z silnikiem dieslowskim o pojemności 2,2 l.



Alfa Romeo 156 - limuzyna sportowa

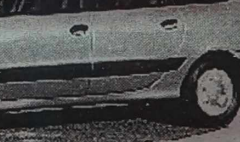
Wcześniej, bo w czerwcu, Hiszpanie za-

W końcu roku doczekamy się Alfę 166, która będzie następczynią auta Alfa



Opel Zafira - minivan na bazie nowej Astry

W końcu roku doczekamy się Alfę 166, która będzie następczynią auta Alfa



Przedłużony Renault Grand Espace

Wypożyczona będzie - do wyboru - w silnikach czterocylindrowy i trzyściececylindrowy.

Broniąc się przed groźącym jej bankructwem, koreańska firma Kia przygotowała całkowicie przerobioną i seryjnie

wypożyczoną zarówno w ABS i dwa airbagi limuzyny Sephia II. W sprzedaży ma znaleźć się już wiosną.

W kwietniu ma wrzescie pojawić się w sprzedaży od dawna zapowiadana nowa limuzyna rosyjska Lada 2110. Będzie wyposażona w dwa do wyboru silniki - znany już w Samarze 1,5-litrowy silnik o mocy maksymalnej 70 KM oraz całkowicie nowy silnik 90-konny.

Powoli także u nas rośnie liczba coraz modniejszych aut typu van. Oto najbardziej rzucające się w oczy nowości w tym segmencie samochodów.

Już w tym miesiącu do salonów sprzedaży trafi pierwszy van koreański Hyundai. Jest to samochód Starex, w którym są miejsca dla siedmiu lub nawet dziewięciu osób. Ma on długość 4,70 m, a jednostką napędową silnik auto może być albo 80-konny silnik benzynowy, albo 112-konny dieslowski.

Również od stycznia można nabywać Renault Espace w nowej wersji, którą nazywano Grand Espace. Jest to auto o 27 centymetrów dłuższe od swego poprzednika, gwarantujące więcej przestrzeni dla nóg pasażerów. Ma dwa silniki do wyboru - 2-litrowy benzynowy (114 KM) lub 2,2-litrowy dieslowski (113 KM).

Van Opla pod nazwą Zafira opiera się na modelu Astry z podwyższonym dachem i trzecim rzędem foteli, które w razie potrzeby uzyskają miejsca na bagaż dając się po prostu złożyć w podłogę. Zafira ma takie same silniki jak Astra.

Mitsubishi proponuje nowy van o nazwie Space Wagon. Jest w nim siedem miejsc, ale całe wnętrze tego auta daje się w różne sposoby przebudować, stosownie do potrzeb związanych z przewożeniem bagażu.

Kompaktowego vana ma także Fiat. Jest to samochód Multipla, który na czterech metrach długości ma miejsca dla sześciu osób. Planuje się dla tego auta następujące silniki: 1,4-litrowy o mocy 80 KM, 1,6-litrowy o mocy 103 KM, 1,8-litrowy o mocy 113 KM oraz dieslowski 1,9-litrowy o mocy 104 KM.

(tk)

Hamowania kres i ABS

Auto o wiele łatwiej rozpędzić niż zahamować. Zwłaszcza, że gdy naciśniesz gaz, droga przed nami najczęściej jest wolna, natomiast do gwałtownego hamowania zmusza nas zazwyczaj niespodziewana, całkiem zaskakująca okoliczność. W takim momencie refleksja - że bezpiecznie kierowca jeździ zawsze z prędkością, przy której jest zdolny zatrzymać się lub ominąć niespodziewaną przeszkodę - będzie mocno spóźniona. Zdłute jest także przekonanie, że posiadanie ABS czyni nas w takich sytuacjach „nietykalnymi”.

Każdy system hamulcowy w danym samochodzie posiada kres skuteczności. Zdolność do maksymalnego opóźnienia ruchu pojazdu jest z góry określona i niestety przeważnie nieosiągalna dla przeciętnego kierowcy. Zazwyczaj w sytuacjach krytycznych nie wykorzystujemy całej siły hamulców. Różny też bywa czas reakcji poszczególnych kierowców, przeciętnie od pół do całej sekundy, a to się przekłada na dziesiątki metrów drogi zatrzymania (jadąc 100 km/godz. w ciągu sekundy auto pokonuje prawie 28 metrów!).

Droga hamowania może być kilka

razy dłuższa, zależnie od jakości opon i głębokości bieżnika, wreszcie od tego, czy asfalt jest tylko mokry, czy też na przykład oblodzony. Droga hamowania zależy też od tego, czy kierowca zablokował koła, naciskając panicznie pedał hamulca zbyt mocno, czy umie hamować na granicy przślizgu, kiedy efekt hamowania jest największy.

Jeśli mimo gwałtownego hamowania nie zdaliśmy się zatrzymać przed przeszkodą, można ją próbować ominąć, ale w tym celu trzeba mieć wytreningowaną umiejętność puszczenia pedału hamulca i skręcenia w ostatniej chwili. Przy zablokowanych kołach nie sposób kierować samochodem; będzie się ślizgał na wprost, mimo kręcenia kierownicy.

Posiadacze aut z ABS zdają się sądzić, że ich te zagrożenia nie dotyczą. Tymczasem ABS nie skracając drogi hamowania! Na nierównej jezdni (bruk, szuter) wręcz ją wydłuża. Również nieumiejętnie zastosowania (próba hamowania pulsacyjnego) powoduje dezorientację układu elektronicznego ABS i znaczne wydłużenie drogi hamowania.

Jest jedna bezsprzeczna korzyść, jaką daje układ ABS - to zachowania zdolność zmiany kierunku auta podczas

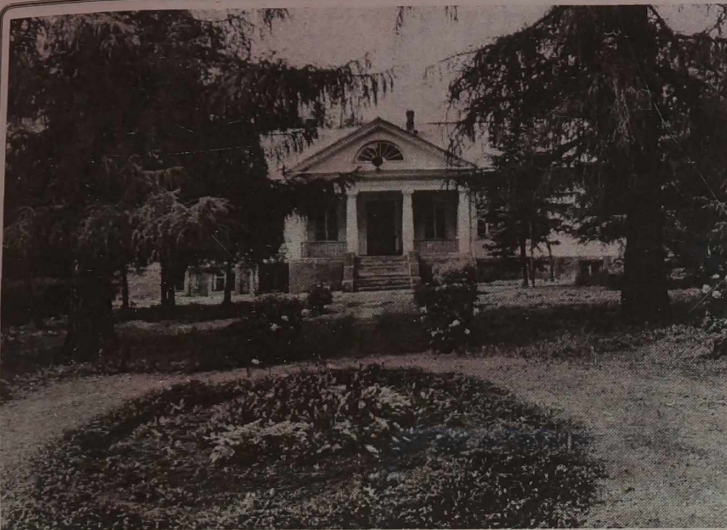
energicznego hamowania. Kiedy na przykład wiadc, że nie zdaliśmy się zatrzymać przed przeszkodą, możemy - nadal z całej siły hamować - skrócić kierownicą i auto powinno być kierowy posłuszne.

Niestety nie zawsze tak jest. Sam doświadczając jadąc Renault Laguna z ABS po Świętym Marcinie w Poznaniu (tam gdzie jest białozłota duża kostka), że na wilgotnej, zabłoconej jezdni auto się ślizgało i nie chciało skręcić, zanim nie zmniejszył nacisku na hamulec (dał o sobie znać bruk).

Ale nawet na asfalcie, jeśli jeźdnia jest mokra i ABS działa (co daje się odczuć w postaci charakterystycznej wibracji pedału hamulca, a czasem także zgrzytania) auto zachowuje tylko połowę siły tarcia oporu do jeźni niebezpiecznej od skręcania (drugą połowę absorbują hamowanie). W praktyce droga skręcania będzie dłuższa - gdyż koła przednie częściowo będą się ślizgać. Zatem ewentualna przeszkoda trzeba omijać bardziej energicznie, albo raczej wcześniej rozpocząć manewr skręcania, żeby starczyło dystansu na ominięcie.

Cała ta gadanina niewiele jest warta, jeśli kierowca nie przewidywał takich manewrów w praktyce, gdzie na pustym placu, na przykład gdy spadnie śnieg.

(tt)



Dworek w Wysokim Dworze.

Wysoki Dwór (lit. Aukštadvaris) leży 28 km od Trok i około 60 km od Wilna nad rzeką Wierchnią w pięknej, pagórkowatej miejscowości otoczonej jeziorami.

W Wysokim Dworze był Adam Mickiewicz niejednokrotnie, a wprowadził go tu krewny właścicieli dworu i serdeczny przyjaciel poety Franciszek Malewski.

O Wysokim Dworze pisał w swoim czasie na łamach naszego dziennika, dzisiaj już tylko pokrótce przypomnę jego historię, żeby nawiązać ją do losów autora „Dziadów” spowinowatego później ze swym przyjacielem z lat młodości.

Ze źródeł historycznych wiadomo, że już w XV w. dwór był własnością jednego z książąt litewskich. W 1815 roku majątek wziął w arrendę Janusz Świerczewski, w tym samym roku zbu-

Szlakiem Adama Mickiewicza

Wysoki Dwór, Malewscy (1)

dowano tu pierwszy kościół. W początkach XVI w. Wysoki Dwór był ośrodkiem powiatowym oraz najważniejszym punktem zbornym rekrutów. Na potrzeby wojskowe dwór dostarczał 117 koni - tak stoi w dokumencie wojskowym sygnowanym datą 1528 r.

W czasach króla Zygmunta Starego Wysoki Dwór stał się schroniskiem dla uciekinierów z Moskwy przesładowanych w Rosji za oprytczynę. Jednym z nich był bojarzyn moskiewski Iwan Lacki, człowiek bieglej w sprawach rycerskich, któremu król oddał w dziedzictwo Wysoki Dwór.

Przywilejem króla Zygmunta Augusta dnia 9 sierpnia 1569 roku nada-

nym dziedzicowi Wysokiego Dworu Iwanowi Lackiemu, synowi Wasyla, Wysoki Dwór otrzymał prawa miejskie. W następstwie majątku dziedziczył syn Iwana Lackiego Fiodor (Teodor) Lacki, „dzielny rycerz wyszkolony za granicą”. Za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III był Fiodor Lacki namiestnikiem i prawą ręką hetmana Chodkiewicza w Inflantach. W 1605 r. bohatersko odznaczył się pod Kirchholmem. Posłował na sejmach. Zmarł w 1616 r.

Syn Fiodora (Teodora) Iwan (Jan) Alfons Lacki, podkomorzy wileński, starosta żmudzki, od roku 1640 do 1646 nieprzerwanie walczył przeciwko Turkom i Szwedom. Zmarł w 1646 r.

Iwan (Jan) Alfons Lacki razem z żoną Joanną z Talwojszów w 1629 roku aktem dnia 3 lipca ufundowali w Wysokim Dworze mury kościoła z klasztorem O. O. Dominikanów i konwentem na 12 osób. Dokument upamiętniający to wydarzenie, spisany na pergaminowym papierze z trzema wiszącymi pieczęciami, był przechowywany w wysokodworskim klasztorze. W kościele był obraz NMP Różancowej, według zachowanych świadectw „bardzo stary, malowany na blasze, pocięty od kul rusczykowych, którym strzelano do niego podczas rozruchów wojennych 1656 roku”.

W 1744 r. do parafii wysokodworskiej należało 36 wiosek i folwarków. W 1831 r. klasztor O. O. Dominikanów z funkcjonującą przy nim szkołą zamknięto i skonfiskowano razem z należącymi do klasztoru folwarkami, jeziorami

i lasem. W 1863 roku dwa okazałe poddominikańskie gmachy przemieniono na koszarę, trzy lata później kościół przerobiono na cerkiew, do której następnie dobudowano gmachy poddominikańskie. W 1908 roku kościół zwrócono katolikom. W latach władzy sowieckiej świątynia uległa poważnemu zniszczeniu, ostatnio ponownie zwrócono katolikom; obecnie kościół jest odnawiany.

Wewnątrz zabudowań poddominikańskich czynna jest kaplica, w której odbywają się nabożeństwa. W jednej z elewacji otwarto przytułek dla starców.

Te mury i resztki kamieni nagrobnych (był tu cmentarz przykościelny) oglądał Mickiewicz, kiedy przyjeżdżał tu z przyjaciółmi. Oprócz starych drzew w pobliskim parku dworskim i lipowej w nim altany, kościół i klasztor O. O. Dominikanów oraz murowana brama (furta) są dziś jedynymi świadkami pobytu Adama Mickiewicza w Wysokim Dworze. (Obecny kościół drewniany, w stylu zakopiańskim, zbudowano w 1906 r. według projektu Bronisława Malewskiego).

Do dworu wchodzi stara aleja lipowa. Jest to dawna posiadłość Ma-



„Dąb Adama Mickiewicza”.

ukończył gimnazjum w Kownie, później budownictwo i architekturę w Rydze, oraz budowę kolei żelaznej w Petersburgu. Uzyskał trzy inżynierskie dyplomy. Był okresowo głównym architektem w Baku, uczestniczył w budowie linii kolejowych i mostów w Rosji, w tym także słynnej Kolei Transsyberyjskiej, był tam zwierzchnikiem Odcinka Zabajkalskiego. Żonaty z Marią z Lachowiczów. Od 1901 r. osiedlił się na stałe w Wysokim Dworze. W 1906 r. założył tu, na bogatych źródłach wody krynicznej, wzorową przegrodę istniejącą do dnia dzisiejszego. Ponadto, zbudował także wapiennicę, cegielnię, a na rzece Wierchnią gontarnię i olejarnię. W tym samym roku osiadł tu na stałe lekarz, otwarto aptekę.

Córka Bronisława Malewskiego (jedyna) Helena Konstancja (1881-1935) wyszła za mąż za Władysława Jana Mongirda (1877-1960), doktora medycyny. Z tego związku urodził się Tadeusz Mongird, jedyny syn Heleny Konstancji de domo Malewskiej. Od tam dziedzicami Wysokiego Dworu po mieczu będą Mongirdowie.

28 maja 1996 roku, po dziesięcioleciach wymuszonej „przerwy”, Wysoki Dwór odzyskał spadochroniarzy Malewskich i Mongirdów Bronisław (ojciec) i Wiktor (syn) Mongirdowie.

Bronisław Mongird, syn Tadeusza, jako małe dziecko był wywieziony z Wysokiego Dworu pamiętnego czerwca 1941 r. „Z przepisu” pobytu na białych międzywielach wrócił na Litwę po 15 latach. Ukończył w szkole morską z dyplomem kapitana żegluga wielkiej. Później ukończył kowieńską politechnikę, a jeszcze później kolejnię. Tęsknił za swoim gniazdem rodzimym Wysokim Dworem. Poprosił ojca o spisanie dziejów dworu, sagi rodu. Powstało tego 18 zeszytów. Bogata wysokodworska kronika obejmuje dziesiątki nazwisk, wydarzeń związanych z najprzeróżniejszymi okolicznościami. Pamięć 74-letniego autora tych pamiętników wspierały rodzinne albumy z rysunkami, a później ze zdjęciami, sztabuchy i in. Szczególnie wiele wspomnień wiązało się z filomatami. Ich krewni, Franciszek Malewski i jego przyjaciele - Adam Mickiewicz, Tomasz Zan, Jan Czeczot, Józef Jeżowski byli tu częstymi gośćmi, coś tam panienkom do sztabuchów wpisywali, przeważnie wierszem. Adam Mickiewicz lubił samotnie przechadzać po parku. Często przesiadywał pod swoim umiłowanym dębem. Ten dąb i dziś rośnie pięknie na wzgórzu, nad jednym ze stawów z pstrągami w otoczeniu olbrzymich lipianów sięgających ponad 2 m wysokości.

Ten dąb od bardzo już dawna nazywano „dębem Adama Mickiewicza”. Inne drzewa w parku tu i ówdzie poymierzały, jeszcze inne zwalniały wicher, albo uderzył w nie piorun. Dąb Adama z każdym rokiem coraz bardziej pięknieje...

Jest też w parku lipowa altana, gdzie lubili przesiadywać młodzi goście z Wilna, a najczęściej Adam Mickiewicz z Franciszkiem Malewskim i ją również nazywano „altaną Mickiewicza”.

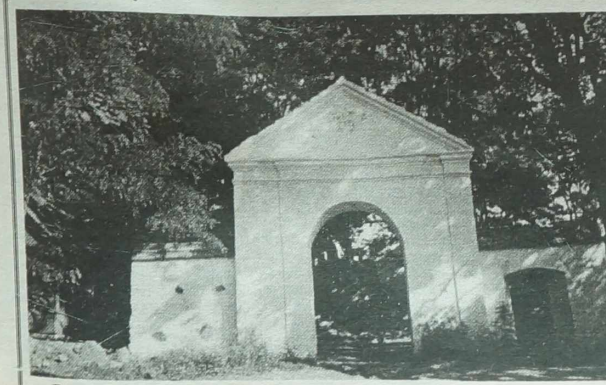
Alwida Antonina BAJOR

Wysoki Dwór (Aukštadvaris),
powiat trocki

Fot. M. Paluszkievicz
i autorka



Rozdarte burzą drzewo.



Furta klasztoru poddominikańskiego.

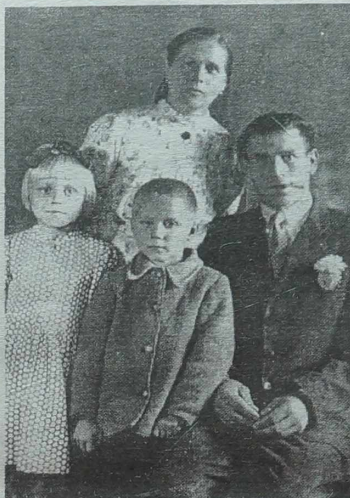
Z wizytą u seniora rodu Aszkiełowiczów

(Dokończenie ze str. 1)

Pszczelarstwo - to wielka pasja. Ile ulów zrobisz? - zastanawia się pan Wiktor i dodaje - może więcej setki. Od najmłodszych lat, liczył chyba wtedy siedem, a może mniej, gdy ojciec chrestny Feliks Wołodkiewicz z Dowalów w gminie turgielskiej zaczął go uczyć pszczelarstwa. Rodzina Aszkiełowiczów mieszkała w sąsiadującym zaścianku Nowosiele i gospodarzyła na dwunastu włókach ziemi. Miał pewnie Wołodkiewicz z trzysta uli. Arendował też ziemię należącą do kościoła św. Jana w Wilnie. 36 hektarów. Bliisko przed wojną kupił te grunta na własność. Zapłacił 18 tysięcy złotych polskich. To były wielkie pieniądze. Jak sowiecka władza przyszła, syna jego wywieźli. Feliksa nie ruszyli, bo był bardzo stary i schorowany.

- Przy pszczołach odpoczywałem. Mam tu przed domem siedem pełnych uli. Trzy puste pewnie zasiałem latem. Jeden jeszcze robię.

Wszystkie domki zmajstrowałem sam. Takich nigdzie nie kupisz - opowiada. O pszczołach może mówić i mówić. Z pasją, z wielką miłością. O tym, że zbiorcy zeszłoroczne były niekiepskie, że tu w Brokowszczyźnie z paszą dla pszczoł jest nieszczerzenie, bo lasy dookola, a w Skarwodziśkach - lepiej. Mówię, że przecieć powinno tu być pełno wrzosa. - Ale z wrzosa miodu nie wykręciś - odpowiada. I gdzie to słyszałam o wrzosiowym miodzie, doprawdy nie wiem... Pan Wiktor twierdzi, że najlepsze to lipa, malina, kruszyna, koniczyzna, dzięcielnia. W zeszłym roku zasiał kawałek ziemi gryka. Specjalnie dla pszczoł. - Bardzo dobra jest też facelia, fioletowo kwitnie i miodem pachnie. Pan Wiktor dostaje książkę, żeby pokazać jak ten kwiat wygląda. Literaturę na temat pszczelarstwa ma sporo. Co ciekawe, nigdy do żadnej szkoły nie chodził, samodzielnie nauczył się czytać po polsku i rosyjsku.



Wincenty i Franciszka Aszkiełowiczowie mieli sześciu synów. Wszyscy, podobnie jak Wiktor, muzykanci. Ulubione instrumenty - cymbały i skrzypce.

- Zagra Pan dla nas?

- Proszę bardzo...

Gdy był młody, często i chętnie grał na cymbałach. Nauczył się tego, podobnie jak pszczelarstwa, w dzieciństwie. Wspomina - ileż wesoło grał. Boże, mój Boże. Były różne, bogate też. Bywało, że na takim weselu pół krowy można było zarobić. Grałem z bratem skrzypkiem i innymi, brali harmonie. Za chwilę dodaje, że żona Zofia ładnie śpiewała, miała dobry głos i występowała z kapelą, w której grali jej stryjeczni bracia Wincelowie ze Skarwodziśk. Mieli cymbały, skrzypce, basetle, inne instrumenty. Zapraszani byli przed wojną do Wilna, do Rozgłośni Radiowej, a ich muzykę słuchała cała Polska.

- Skąd cymbały?

- Sam zrobiłem. Deska musi być jodłowa, końce - brzoźowe, pod spodem też jodła. Można także z kłonu. Struny metalowe - to żaden problem. Paleczki zrobiłem sam.

Pan Wiktor zaczął grać. Nigdy nie słyszałam tak pięknie brzmiących cymbałów. Uśmiech delikatny błysnął na ustach cymbalisty. Uśmiech człowieka dobrego, który niejednego do-

świadczył, który przeżył uczciwe, pracowite życie. - Gdyby jeszcze skrzypce - dodał marzyliście. - Ale w tej wiosce nawet w szaszki (warcaby) grać porządnie nie umieją. Regina śmieje się i dodaje, że ojciec jest mistrzem gry. Jedyny godny go partner do gry to sąsiad Bronisław Cziczynskas.

W 46 Aszkiełowiczowie przenieśli się do Wilna. Dostali mieszkanie na Wilkomierskiej, naprzeciwko kościoła św. Rafała. Mieszkanie to była tylko nazwa. Musieli je doprowadzić do jakiejś takiej zdatości. Brali się każdej pracy. Piątkę dzieci trzeba było odziać, nakarmić i uczyć. Pan Wiktor domy budował, do dziś na Zwierzyńcu stoją. Był stolarzem, murarzem, cieślą, zresztą trudno wyliczyć, kim nie był. Czasem po trzy etaty brał. Potem zamieszkali na Mostowej...

Przed dziesięcioma laty zdecydowali się na kupno domu w Brokowszczyźnie. Wyremontowali go gruntownie, poszerzyli, podnieśli dach. Obok, na wysokiej podmurówce z kamieni polnych, stanął jeszcze jeden. Głównie dzieło rąk męża Reginy - Owidiusza. Obok zbudował mur - też z kamieni, zebranych na okolicznych polach. Jakie one są piękne! Krzepę trzeba mieć nie lada, żeby te glazy ściągnąć. Nie dziwnego - Owidiusz w przeszłości znany kulturysta.

Trudno przewidzieć, kiedy nowy dom zostanie wykończony. Tymczasem służy jako miejsce sportów rodzinnych, szczególnie dla 10-letniego syna Reginy i 4-letniego wnuka. Całe życie rodzinny koncentruje się w starym domu. A jego główną osią jest pan Wiktor, niby ten dyrygent sporej orkiestry. Zwiastuje, gdy rodzina przyjeżdża. Nie pomieściłby ten dom wszystkich jego wnuków i prawnuików. W sumie ma ich 23.

Przy domu rodzina zasadzała młody sad. Któregoś dnia stary Aszkiełowicz zdecydował: we wsi powinien być krzyż. Jakże też krzyża. Julian Osiński dał drzewo. Pan Wiktor przystąpił do roboty, sąsiedzi pomagali. Przyjechał ksiądz z Rukojń, krzyż poświęcił. Zebrała się cała wioska. Potem u Aszkiełowiczów był obiad. Przy krzyżu odbywały się nabożeństwa majowe. Krzyż powinien być w każdej wsi - mówi pan Wiktor.

Halina JOTKIAŁO

NA ZDJĘCIACH: Zofia i Wiktor Aszkiełowiczowie z dziećmi Leokadia i Henrykiem; Wiktor i sąsiad z Nowosiele Józef Widuto przy ulu; pamiątkowe zdjęcie przy krzyżu, który stanął w Brokowszczyźnie. Są na nim dzieci pana Wiktora - Leokadia z mężem, Regina i Jan.

Fot. z archiwum rodzinnego



W kręgu lektur

Pierwsze świadectwo wilnianina

Może dziś nie chcemy już pamiętać o tym, zajęci budowaniem swojej własnej rzeczywistości - tej państwowej i tej prywatnej. Z każdym nowo nastającym rokiem będziemy się oddalać od historii ostatnich bez mała 50 lat. Niemniej ta przeszłość żyje w nas i do niej noleni wolens będziemy wracali. Historia pomaga spojrzeć nie tylko za siebie, również na siebie.

Notuję to sobie po najświeższej lekturze. Nie jest to rzecz nowa i bynajmniej nie lektura do poduszki. Jest to 84-stronicowe wydanie dokumentu opracowanego w określonych celach przez Tadeusza Kiernowskiego i zatytułowane „Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940-1942)”. Ukazało się to w ub. r. w wydawnictwie DiG (Warszawa, 1997) ze słowem wstępnym prof. Piotra Łossowskiego, a notą biograficzną o ojcu, napisaną przez syna Ryszarda Kiernowskiego.

Może bym i poprzestała li tylko na anonsie wydania, gdyby nie fakt, że nakład „Spostrzeżeń” wynosi jedynie 350 egz. Toteż pozwolę choć parę zdań szerzej o nich.

Oczywiście trzeba najpierw powiedzieć, jak się w ogóle autor znalazł w głębi ZSRR, skoro stał się rzeczoznawcą w sprawach owej Rosji So-

wieckiej, której dotyczy jego spostrzeżenia. Otóż Tadeusz Kiernowski urodził się w 1896 r. w Ziemi Nowogrodzkiej, w okresie pierwszej wojny światowej znalazł się w Rosji, nawet przez rok studiował w Moskwie w Instytucie Handlowym. Za niepodległej Polski studiował na USB, po czym w okresie międzywojnia w Wilnie był adwokatem, pełniąc jednocześnie wiele funkcji społecznych. W 1939/40 r. wypadło mu tu reprezentować Komitet Polski. W lipcu 1940 r. po Łukiszczach trafił do więzienia w Gorkim. Tam po zbawieniu dla ofiar gulagów układał Sikorski-Majski staje się wolny, ale z trudem dociera pod skrzydła Ambasady RP w Kijowie. Właśnie stąd zostaje delegatem opieki społecznej dla Polaków gdziekolwiek bądź rozsiadanych po Rosji. Poznaję tysiące i tysiące przypadków losowych rodaków, a więc ma pełne rozeznanie w tej sprawie. I tak, jak np. Józef Czapski otrzymuje polecenie tropienia śladów zaginionych oficerów z Kozielska, tak T. Kiernowski ma opracować dla rządu Sikorskiego stan rzeczy dot. jak najszerszych rzeszy cywilów. Stąd właśnie ów rodowod tych „Spostrzeżeń”. Memorial T. Kiernowskiego był pierwszym tego typu

dokumentem, zawierał on trafną analizę przedmiotu, właściwie wnioski. Stąd też tak cenna jest ta lektura jako pierwowzór informacji o tym totalitarnym kraju.

T. Kiernowski dostrzegł, że władze sowieckie dzieła deportowaną ludność na 4 grupy: tzw. „specjalsiechenców”, więźniów, łagimików i jeńców wojennych. Jako prawnik rył chło odnotować łamanie gaminne prawa, szczególnie fakt odpowiedzialności zbiorowej wynikający ze słynnego art. 58 KK, tzn. - że oprócz „winnego” pociągano do odpowiedzialności całą rodzinę, co miało powszechne zastosowanie w odniesieniu do deportowanych. Oskarżonym nie udostępniano literatury prawa. Oskarżony wbrew praktyce światowej sam miał udowodnić swą niewinność, a nie odwrotnie, jak głosi prawo, że to oskarżonemu należy udowodnić jego winę. To bezprawy wywierało określony wpływ na mentalność obywateli, czyli zaskarżało ludzi i powodowało apatie.

Autor stwierdził, że słynny NKWD nie zawsze był dobrze poinformowany, nie orientował się np. w kwestiach ekonomicznych okupowanych krajów, w tym połowy Polski, Litwy.

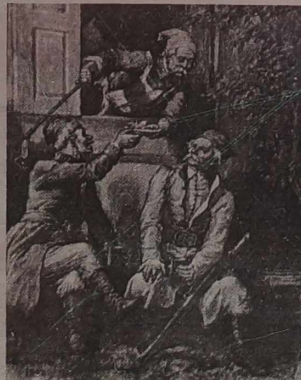
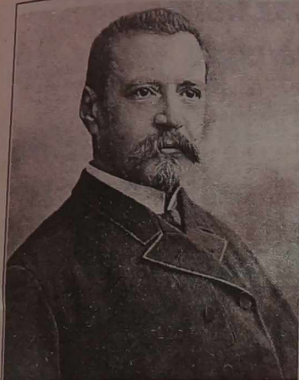
T. Kiernowski względnie szczegółowo opisuje stan samego ZSRR, strone gospodarczo-społeczną. ZSRR się chwalił na świat, że wszyscy tu mają zatrudnienie, nie ma bezrobocia. Dlaczego? Kiernowski na to odpowiada analizą, że w kraju tym obywatel jest własnością państwa i ono samo go karmi, dając według swego widzimisie. Nie ma bowiem ludzi mających własne środki utrzymania, toteż każdy pozostaje na łasce jego. Nie dziwne, że państwo takie każdego traktuje jak niewolnika. Wszędzie panują kolejki, które prawdziwie można określić trwałym wynalazkiem socjalizmu. Nikt z obywateli niczego sobie nie budował, liczyło się, że tak ma być, bo po co, skoro państwo wszystko zapewnia...

Państwo ignorowało również potrzeby duchowego życia swych mieszkańców. Cerkwie wyburzone lub opuszczone, zebrane przy zniszczeniu symbolu wiary - krzyży itp. A więc, oprócz ubóstwa materialnego istniało też zubożenie duchowe. Narzucano zasadę jedności i niechęć ktoś się odważył odpowiedzieć na pytanie - kto przeciw? Toteż powszechne zakłamanie deprawowało społeczeństwo, zniechęcało duchowo i powodowało niewolę duchową. Słynna radziecka „równość” mogła się zaważać jedynie w jednym - w braku praw. Głoszona zaś była tylko jako pokazowa, a więc fałszywa.

Społeczeństwo poprzez propagandę było zwyczajnie ogłupiane. Hasło pokoju kolidowało z industrializacją na potrzeby uzbrojenia. Autor analizuje dość szczegółowo sytuację na wsi i w miastach, zadaje też pytanie, dlaczego mimo wszystko walczyła sowiecka Armia Czerwona? Odpowiada, że żołnierze otrzymują... m.in. 800 g chleba, a inni mieli połowę tego. Wojsko ma uzbrojenie. Czyli zaopatrzenie to jeden tylko warunek, a drugi - musi chcieć się bić. Dlaczego? T. Kiernowski, analizując skład armii, stwierdza, że jej część jest partyną, część należy do NKWD, a część - może największa - po prostu jest ogłupiona, zastraszona. Tu, na froncie, najczęściej ma nawet najlepší. Ale też z przedłużaniem się wojny w każdej sytuacji się rodzi ostre determinacje, człowiek nie jest w stanie permanentnie żyć w ekstremalnych warunkach i podświadomie pragnie zakończenia takiego stanu. No i armia się bila.

To z grubsza meritum lektury. Zastęguje ona na przestudiowanie mimo tylu innych pozycji, jak słynne tomy J. Czapskiego, G. Herlinga-Grudzińskiego, żeby wymienić tylko tych, którzy się wydali maksymalnie wcześnie tuż po zakończeniu wojny, nie mówiąc o pozycjach, jakie wciąż dotąd się ukazują, wierznie świadczące o jednostkowych losach, a jednocześnie całego narodu polskiego.

Danuta WEROWSKA



Zgadywanka „KW”: 200-lecie urodzin Adama Mickiewicza

Czy znamy utwory poety i ich bohaterów?

W listopadzie 1832 r. Adam Mickiewicz rozpoczął nowy poemat. W 1881 r. ukazało się całkowicie zilustrowane jego wydanie. Stąd pytanie zgadywanki, poświęconej jubileuszowej rocznicy urodzin poety, której organizatorami są: Konsulat Generalny RP i Instytut Polski w Wilnie, Muzeum-Adama Mickiewicza i „Kurier Wileński”.

O JAKIM POEMATACH JEST MOWA, KIEDY ZOSTAŁO ZAKOŃCZONE JEGO PISANIE, KTO GO PIERWSZY ZILUSTROWAŁ (AUTOR NA ZDJĘCIU) I JAKIE SCENY, EW. JAKICH BOHATERÓW WIDZIMY NA ZAM. ILUSTRACJACH?

W zgadywance można uczestniczyć indywidualnie i zespołowo (np. szkoły, poszczególne klasy). Fundatorami nagród, w tym pieniężnych i książkowych, są jej organizatorzy.

Odpowiedzi należy nadsyłać do

16 lutego br. pod adresem: „Kurier Wileński”, Łaisves pr. 60, 2056 Vilnius, z dopiskiem: Zgadywanka: 200 lat. Dodatkową inf. można uzyskać pod tel. 42-79-44.

Do dnia dzisiejszego nadeszły już dziesiątki odpowiedzi. Wśród ich autorów są: Bartosz Połowski, Zofia Urbanowicz (najstarsza uczestniczka), Iwona Stankiewicz, Janina Kuzmickiene, Danuta Krupowies, Andrzej Pożniak, Irena Jakubiewicz, Adam Korbut - wszyscy z Wilna; ze szkół m. Wilna najliczniej się na razie prezentują: im. Władysława Syrokomli - bierze udział cała kl. 4 b oraz ucz. kl. 11 b Loreta Krukowska, a także szkoła im. Szymona Konarskiego - z odpowiedziami kl. 10 a, Beata Grunt, Jolanta Grablewskiej, Artura Kieźuna, Diany Narwojsz, Edgara Mackiewicz, Elżbiety Skoczny, Eweliny Ru-

czyńskiej, Ireny Puzan, Elwiry Ilgiewiczziute, Dariusza Prokopowicza, Grażyny Rodzewicz, Sabiny Wysockiej i Beaty Kisłowskiej.

Teren reprezentują: Bożena Komar („Mam nadzieję, że i nadal będą organizowane podobne (lub inne) zgadywanki, konkursy. Dziękuję” z Niemczyńskiej Szkoły Średniej nr 1, Bożena Śnieżko („Z wdzięcznością za niezwykle miłą i treściwą zabawę”) z Mejszagoly, Maryna Morozowa ze wsi Pioruńce, Aleksander Stankiewicz ze wsi Wielebniński - wszyscy z rejonu wileńskiego; Ela Siemierz z Sołecznik; Agnieszka Dejczko, ucz. kl. 12 a Podbrodzkiej Szkoły Średniej nr 1 w rejonie święciańskim; Marija Stuckiene z Grzegorzewa w rejonie trockim, która swoją odpowiedź zakończyła słowami: „Taka mniej więcej jest moja „znajomość” z Adamem Mickiewiczem. Przy okazji przesyłam całemu zespołowi „Kuriera Wileń-

skiego” serdeczne: Szczęść Boże w pracy i w życiu osobistym”.

Dziękujemy. Na zakończenie przyjemne wiadomości: Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik przeznaczył 1.000 Lt na pieniądze nagrody autorom najlepszych odpowiedzi indywidualnych i zespołowych, natomiast do fundatorów nagród książkowych - obok Instytutu Polskiego w Wilnie z jego dyrektorem, radcą Ambasady RP Ryszardem Badonim - dołączyli się: Polska Macierz Szkolna z prezesem Józefem Kwiatkowskim oraz autor zgadywanki.

Czekamy na odpowiedzi. Do zakończenia zgadywanki zostało 30 dni. Ważny jest stempel pocztowy z

datą z 16 lutego br. - ostatniego dnia nadsyłania rozwiązań.

Jerzy SURWIŁO

Do mojej kolekcji znów przybyło trochę nowych eksponatów, więc mogę moim Czytelnikom przedstawić następujący kawałek słownika.

Goscinny - użyty został w zdaniu: „Każdy zespół goscinny otrzymał po pięknym pucharze pamiątkowym. Ma tutaj znaczenie: przebywający gdzieś jako gość; taki, który skądś przybył, przyszedł, obcy - które jednak jest kwalifikowane przez słowniki języka polskiego jako przestarzałe, choć jego reszki pozostały w postaci wyrażenia *Goscinny występ* - w odniesieniu do artystów lub zespołu przybyłych skądś, aby dać występ, np. *Do Warszawy przybył znany pianista na goscinny występ*. Można też powiedzieć: *W spektaklu wystąpił goscinie Marek Kondrat*. Podstawowo natomiast wyraz *goscinny* we współczesnej polszczyźnie jest używany w znaczeniach: 1. chętnie przyjmujący kogoś u siebie, serdeczny, przyjazny dla gości, np. *Goscinny dom*. Goscinne progi, *Goscinni mieszkańcy*. Spotkać się z gościnnym przyjęciem. 2. przeznaczony dla gości, podróżnych, np. *Pokoje gościnne*.

Znaczenie, w którym *goscinny* został użyty w przytoczonym zdaniu, w polszczyźnie nieużywane, zachowało się być może w dialekcie kresowym, stąd znalazłem je w artykule piśmianym notabene przez autorkę świetnie znającą polski język literacki. Nie uważam tego za błąd, umieszczam jednak go wyraz w moim słowniku, aby uświadomić czytelnikom, że w kontaktach z Koroniarzami trzeba pamiętać o archaizacji owego znaczenia i o tym, że można zostać źle zrozumianym.

Immuniet - przywilej niekalkulacji przysługujący osobom ze względu na pełnione przez nie stanowisko. Dotyczy to np. dyplomatów, deputowanych do parlamentu, sędziów itp. Nie podejmuję się wyjaśnić, o co chodzi

w zdaniu: „...po sprawdzeniu przez Główną Komisję Wyborczą ich ważności, cała dziesiątka kandydujących do objęcia najwyższego urzędu w kraju otrzymała mandat i **immuniet** kandydata na prezydenta. Być może autor tego zdania wie, o czym pisze i - być może na Litwie kandydujący obdarzani są przywilejem niekalkulacji osobistej, czyli immunietem. Ponieważ nie mam możliwości sprawdzenia tego, więc na wszelki wypadek **immuniet** umieszczam w moim słowniku.

stepping w *Słowniku ortograficznym* Szobera (1937). Byłbym skłonny traktować tę formę jako jedną z własności dialektu kresowego i w tym sensie akceptować w języku potocznym, mówionym. Natomiast nie sądzę, aby dobrze wyglądał w oficjalnym tekście pisanym, jak i mówionym, a więc i nie mogę zaakceptować go w tekście prasowym, jeśli nie jest to cytaty lub stylizacja. Tu akurat żadna z tych możliwości nie istnieje.

Kolektyw - zorganizowana gru-

pol spirtsowy, solny, zapalczan; loteryjny. **Monopol** na wyroby tytoniowe. **Mieć**, **wprowadzać** na coś **monopol**. **Znosić monopol**. 2. pospolite **wódka**, **napioje alkoholowe**. Dwa dalsze wyrazy, przymiotniki utworzone od rzeczownika **monopol**, mają - teoretycznie - to samo znaczenie, jednak w tekstach polskich nie są wymiennie stosowane. Przymiotnik **monopolowy** wiąże się z wyrobami alkoholowymi - **Sklep monopolowy**. Drugi przymiotnik - **monopolistyczny** - ma znaczenie nie-

przełosowywany przez zwolenników **Piotra** - „przełgał w głosowaniu”. Za czymś można tylko **głosować**, podobnie jak **przeciw** // **przeciwko** komu, **przeciw** // **przeciwko** czemu. Por. *Będę głosował za tym projektem*. A *ja przeciw (przeciwko) temu projektowi*. *Głosujcie za Kowalskim!* (albo: *Głosujcie na Kowalskiego!*). *Głosowali przeciw (przeciwko) Malinowskiemu*.

To - zaimek wskazujący - postać mianownika i biernika liczby pojedynczej rodzaju nijakiego. Jak widać w obu przypadkach gramatycznych brzmi tak samo. W liczbie mnogiej w obu tych przypadkach przybiera formę **te**, a więc - **to dziecko**, **to okno**, **ale - to dzieci**, **te okna**. Obecnie daje się zauważyć w polszczyźnie osób niedokształconych językowo szerzącą się skłonność do stosowania form liczby mnogiej w miejsce form liczby pojedynczej, szczególnie w bierniku, a więc używają one konstrukcji w rodzaju: *Daj mi te mleko*. Szkoda, że oddalona od tych środowisk autorka skądś ową manierę przejęła i napisała: *Niby takie nieszkodliwe te winko (2-3 butelki - to po prostu nie!)*. Cieszy mój głowa dziennikarska, ale tym razem **te winko** okazało się szkodliwe.

Wokanda - w języku prawniczym spis spraw sądowych ułożony według kolejności ich rozpatrywania w danym dniu. Sprawa weszła na wokandę. **Pierwsza sprawa z wokandy**. W ten sposób pisanie o wokandzie **dziennie**, jest bezsensownym wyrażeniem (nocy i tak nie ma), ponieważ znaczenie „dziennego” tkwi w znaczeniu samego rzeczownika **wokanda**, natomiast pisanie o tym, że **polica ma coś na wokandzie** jest bezsensownym merytorycznym, ponieważ w odniesieniu do realiów tej instytucji **wokanda** się nie stosuje. Oba przypadki świadczą, że ktoś nie rozumie znaczenia tego słowa i zakresu jego używania. Po co w takim razie go używać?

Mirosław SKARŻYŃSKI

Pogłądanie języka

Słownik języka (nie tylko) polskiego - część druga

Inercja - bierność, bezwład. Mówimy więc: *Kraj ogarnęła inercja gospodarcza*. Po tylu niepowodzeniach Jan pogryzł się w inercji, z której nie wyrwał go nawet wiadomość o przyjeździe Marii. Ta instytucja działa już tylko siłą inercji, ale o długo nie potrwali. Możemy mówić o inercji **środkowa** oraz o inercji myśli. Ta ostatnia dała o sobie znać w zdaniu: *Instytucje praworządności śledztwo prowadzą tylko siłą bezwładu inercji*. Bardzo jestem ciekaw, jak obywatel inercji, czyli **bezwład** bezwładu wygląda.

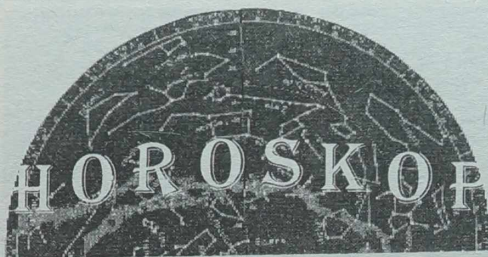
Kładnąć czyli **klaskać** - czytam oto: *Nie kładnij portmonek!*... czasownik **klaskać** kładnąć jest słowem istniejącym w polszczyźnie, jeszcze do 17. wieku wahał form obocznych z przysłówkiem **na** - i bez niego i - ocalał w dialekcie północnokresowym. Zanotował go Linde w swoim słowniku (1807 - 1814), jest też w słowniku Doroszewskiego (1958 - 1969), ale to już z adnotacją poprawy. Także jako niepoprawny wy-

pa, **zespół** osób związanych wspólną pracą, działalnością, wspólnymi dążeniami, celem itp. To dobrany kolektyw. Kolektyw uczniowski, pracowniczy. W świetle takiej definicji i przykładów nie powinno budzić zastrzeżeń zdanie: *Mo wystąpienia innych kolektywów, przesłać nie tylko polskich (...), każdy zespół gościnny (patrz także gościnny - M.S.) otrzymał po pięknym pucharze pamiątkowym*. Problem polega jednak na tym, że słowa **kolektyw** nie używa się po polsku w odniesieniu do zespołów artystycznych i wielu jeszcze innych grup zorganizowanych. Jest to wyraz obecnie rzadki, na dodatek - jak można sądzić, nacechowany stylizacyjnie, a to na skutek jego używania (i może nadużywania) w środowiskowym języku działaczy partyjnych poprzedniego reżimu.

Monopol, **monopolowy**, **monopolistyczny** - pierwszy z tych wyrazów ma kilka znaczeń, a m.in. 1. oznacza wyłączne prawo do produkcji czegoś lub handlu czymś, przysługujące osobie, grupie osób lub państwu. Mono-

pol spirtsowy, solny, zapalczan; loteryjny. **Monopol** na wyroby tytoniowe. **Mieć**, **wprowadzać** na coś **monopol**. **Znosić monopol**. 2. pospolite **wódka**, **napioje alkoholowe**. Dwa dalsze wyrazy, przymiotniki utworzone od rzeczownika **monopol**, mają - teoretycznie - to samo znaczenie, jednak w tekstach polskich nie są wymiennie stosowane. Przymiotnik **monopolowy** wiąże się z wyrobami alkoholowymi - **Sklep monopolowy**. Drugi przymiotnik - **monopolistyczny** - ma znaczenie nie-

Przełosować - zdecydować o czymś większością głosów; pokonać kogoś, opowiedzieć się przeciwko komuś większością głosów; **Przełosować projekt**, **ustawę**. **Przełosować** **oponentów**. Jak widać z tego, **przełosować** można kogoś lub coś, natomiast raczej trudno spotkać konstrukcję: *Za taką decyzję przełosowaliśmy 13 z 15 członków rady...* **Przełosować** za czymś naruszą ustalony dla języka polskiego schemat konstrukcyjny z interesującym nas tu czasownikiem, który ma postać: **Przełosowujemy kogo**, **co** - np. *Przełosowujemy ten wniosek* = „W głosowaniu rozstrzygniemy, czy wniosek zostanie przyjęty” *Andrzej został*



KOZIORÓŻEC. Powinności się zastanowić nad głównym celem swej działalności komercyjnej i zrobić wszystko, aby go osiągnąć. Wasze wysiłki w tym kierunku uwiecznione zostaną sukcesem. Nie rezygnujcie z pomocy kolegów i przyjaciół. Skorzystajcie z rzeczowych ofert, zwłaszcza dotyczących założenia wspólnego przedsiębiorstwa. Ten projekt umożliwi Wam poprawę sytuacji finansowej.

WODNIK. Otrzymacie ważną nowinę, która, być może, zmieni Wasze poglądy na życie i wpłynie na karierę. Wiele korzyści przyniesie znajomość z wpływową osobą. Pomocą Wam ona w rozwijaniu biznesu i realizacji projektów komercyjnych. Problemy domowe przeszkadzają w załatwieniu ważnych spraw, ale nie warto zwracać uwagi na nieporozumienia rodzinne, a wszystkie siły poświęcić pracy. W tej chwili jest to dla Was najważniejsze.

RYBY. Warto się zastosować do rady swego prawnika, a dopiero potem rozpocząć współpracę z nowymi partnerami. Nikt Wam nie przeszkodzi w dalekiej podróży, a problemy finansowe zostaną rozstrzygnięte w przyszłym tygodniu. Amatorów gier hazardowych i wątpliwych transakcji giełdowych muszą zachować teraz wyjątkową ostrożność, aczkolwiek podobne zajęcia w najbliższej przyszłości ma uwiecznić sukces.

BARAN. Rozstrzygnięcie problemu biznesu i zrobienie udany krok do przodu. Spełnią się wszystkie Wasze oczekiwania, łączące się z nawiązaniem nowych układów partnerskich, otrzymaniem pożyczek, zatrudnieniem oraz przynależnością do prestiżowych klubów. W pracy będziecie mieli całkowitą wolność działań, osiągniecie więc dobre wyniki. Szczęście zapewnią Wam kolory niebieski i zielony.

BYK. Będziecie musieli dobrze popracować i zaoszczędzić pieniądze na rozwój biznesu. Gwiazdy przewidują trudności na tej drodze, które z czasem pokonacie. Jedni wojskowi w przyszłym tygodniu otrzymają wiadomość o delegacji zagranicznej, inni - o przeniesieniu na nowe miejsce służby w odległej miejscowości. W Waszym życiu osobistym rozpoczyna się szczęśliwy okres, powodzenie w miłości.

BLIŹNIĘTA. Spotkacie się z krewnym, który będzie miał dla Was wiele obiecujące oferty pracy. Możliwe, że wkrótce przystąpiacie do nowego biznesu, do czego należy już obecnie się sposobie. Pod względem finansowym przyszły tydzień będzie bardzo udany. Sukces osobisty doda Wam wiary we własne siły, a pomoc partnerów przyczyni się do uzyskania dobrych dywidend.

RAK. Nie zlekniecie się pracy, odwróćcie - zabierzcie

się do niej energicznie i zdecydowanie. Powinności postępować dyplomatycznie i unikać nieporozumień z partnerami. Tylko w ten sposób możecie liczyć na pomoc. Pozyteczna rada przyczyni się do pomyślnego załatwienia spraw. Operacje finansowe przyniosą zysk, a marzenie o nabyciu nieruchomości niebawem się spełni. W życiu rodzinnym zapanuje świetny okres.

LEW. Osiągnięcie wielkich sukcesów w pracy, w działalności komercyjnej, będziecie usatysfakcjonowani spełnieniem wszystkich Waszych pragnień. Planety obiecują wspaniałą przyszłość dla osób, które chcą się włączyć do działalności politycznej. Ważna osoba pomoże Wam w wdrożeniu na drogę polityczną, która nie będzie łatwa. Nie za gorami podróży zagranicą, a także sukces w operacjach finansowych.

PANNA. Możecie omówić z kierownictwem aktualne problemy i liczyć na pomoc w ich rozstrzygnięciu. Swoje cele osiągniecie różnymi sposobami i środkami. Pomocna Wam będzie zarówno podróż zagranicą, jak też inwestycje w ważne projekty, pomoc rodziny, a ściślej - jej pieniądze. Stosunki z ukochaną osobą umiłą przyszły tydzień pod każdym względem. Osobom samotnym planety zapowiadają romantyczne przygody.

WAGA. Calkowicie zapanujecie nad sytuacją i rozpatrzyć różne możliwości rozwoju biznesu. Pracownicy państwowi doczekają się w pracy pomocy kierownictwa, zaczną działać bardziej stanowczo i z większą korzyścią. Budowlani podpiszą korzystną umowę, a architekci zabiorą się do nowego projektu. Solidne inwestycje pomogą w otrzymaniu dużych dywidend. Cele osobiste zostaną osiągnięte podczas podróży morskiej.

SKORPION. Osoby zajęte biznesem w przyszłym tygodniu osiągną szczyt powodzenia. Planety obiecują też sukces bankowcom i maklerom giełdowym. Powiedzie się również pracownikom państwowym. Przeniosą się do nowego mieszkania lub kupią samochód. Wszyscy będą mogli zarobić tyle pieniędzy, że starczy ich nie tylko na codzienne wydatki, ale pozostaną też na „czarny dzień”. Niektóre osoby z delegacji powrócą do swych rodzin, a innym bardziej zajęтым warto wypocząć i więcej czasu poświęcić ulubionym zajęciom.

STRZELEC. Znajdziecie się w sytuacji, która nagle zmieni na lepsze całe Wasze życie. Nie należy tylko pominąć okazji i trzeba w czas z niej skorzystać. Propozycja wspólnego biznesu przede wszystkim powinna być dobrze przemyślana. Ryzykowne transakcje dadzą wiele korzyści, ale podróże należy przygotować do trudnego okresu działalności, w którym powstaną różne problemy.

Sprawdź, czy potrafisz korzystać z życiowej szansy?

1. Podróże mnie

- a) męczą
b) inspirują
c) bawią

2. Mam od dzieciństwa ulubiony kolor

- a) tak
b) nie
c) chybą

3. Można obejść się bez muzyki

- a) tak
b) nie
c) średnio

4. W przyjaźni najważniejsze jest zaufanie

- a) tak
b) nie
c) nie wiem

5. Dobry fryzjer to wielki skarb

- a) tak
b) nie
c) nie spotkałem

6. Ciekawie byłoby polecieć w kosmos

- a) tak
b) nie
c) czemu?

7. Znam nazwy modnych perfum

- a) tak
b) nie
c) o, nie!

8. Lubię swoją pracę

- a) tak
b) nie
c) kto wie

A B C

1. 0 1 2

2. 1 2 0

3. 0 2 1

4. 0 2 1

5. 2 0 1

6. 2 1 0

7. 2 0 1

8. 2 0 1

9. 2 1 0

10. 1 2 0

A B C

11. 0 1 2

12. 0 1 2

13. 1 2 0

14. 0 1 2

15. 1 2 0

16. 2 0 1

17. 2 0 1

18. 0 1 2

19. 2 0 1

20. 0 1 2

a) to iluzja

b) jest w naszych rękach

c) to uśmiech losu

16. Dom moich marzeń

- a) mam go
b) będę go miał
c) mają go moi znajomi

17. To co inni myślą o mojej fryzurze

- a) ciekawi mnie
b) nie obchodzi
c) przeraża

18. Podwójne życie

- a) to nie dla mnie
b) właśnie je prowadzę
c) byłoby interesujące

19. Życie to teatr

- a) tak
b) nie
c) czasami

20. Wszystko

- a) za mną
b) przede mną
c) we mnie

Jeżeli uzyskałeś:

0-10. Uwaga. Wynik niepokojący. Chyba trzymasz się zbyt kurczowo ustalonych schematów. W tych warunkach większe i mniejsze życiowe szanse łatwo mogą się wymykać. Trochę więcej elastyczności i swobody. Przecież nie chcesz być swoim najlepszym wrogiem?

10-20. Nieźle. Chwytaś wiatr w żagle, chociaż czasami budzi to w tobie lęk.

20-40. Gratulacje. Nie tylko potrafisz wykorzystywać nadarzające się okazje, ale jeszcze potrafisz stworzyć warunki, by się pojawiały. Szerokiej drogi!



"Młdy, przepięknie nie stanowią żadnego zagrożenia dla ludu, panie pułkowniku. Jak sama nazwa wskazuje, zagrażają one tylko piechocie."



"I to już wszystko, Mallison. Muszę stwierdzić, że podoba mi się sposób, w jaki pan milczał przez cały czas naszej rozmowy."



Dowcipy o dinozaurach
Przychodzi dinozaur do ortopedy i mówi:
- Panie doktorze, resztki jakiegoś rozdeptanego jaskiniowca ukuły mi między palcami lewej nogi.
Lekarz po obejrzeniu nogi dinozaura dzwoni do swojego kolegi - ar-

Rok 1997 w satyrze



"Nie zapomnij kupić tych okropnych pism, które zamieszczają te obrzydliwe zdjęcia robione przez tych wstrętnych paparazzi!"

cheologa i mówi:

- Słuchaj, sensacja! Przed chwilą odkryłem dobrze zachowaną czaszkę Neandertalczyka!

Czym różni się jaja dinozaura od jaja kury?

- Jajecznicza z jaj kury musi skła-

dać się z 10 jaj, a jajecznicza z jednego jaja dinozaura musi być smażona na 10 patelniach.

- Ile potrzeba fortepianów, żeby dinozaur mógł na nich zagrać?

- Tyle, ile jest klawiszów w jednym fortiepianie.

W CZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

RAPORT Z OBLEŻONEGO MIASTA

Śmierć 13-letniego chłopca, Przemka Czai, wywołała w Słupsku wojnę domową. Miasto podzieliło się na wrogie sobie grupy. * Po jednej stronie stoją oni - młodzi, wściekli, dyszący żądzą odwetu. Pragną pomścić kolegę. Chcą odegrać się za wszelkie swoje krzywdy. Wiedzą, jak to mają robić - jebać policję. * Gliniarze to druga strona barykady. W majestacie prawa, z pałkami w dłoniach, „tłumią uliczne zamieszki”. Nienawidzą tego tłumy. Boją się go i pogardzają nim. - To gnoje, skurwysyny, nieroby - mówią o biegających z naprzeciwka małodzieńcach. * I są jeszcze zwyczajni ludzie. Wbrew swojej woli dostali się do tego tygla. Boją się o swoje dzieci, nad którymi stracili kontrolę. Boją się dzieci szalejących po ulicach. Boją się też policji, bo ta w ostatnich dniach nie patrzy, kogo bije.

Młodzi wściekli

Prawie każdy małodzieńca jest tu kibicem. Czarni Słupsk i Gryf to jedne lokalne kluby. Koszykówka i okrągowa liga w piłce nożnej. Nie wielkiego, ale przecież Słupsk, choć wojewódzki, jest w rzeczywistości małym sennym miasteczkiem.

„W związku z tragiczną śmiercią Przemysława Czai zwracam się z apelem o niebranie udziału w nielegalnych demonstracjach” - wyślesz na piśmie apel do młodzieży dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Szczecińskiej. To oficjalnie. Nieoficjalnie zapowiedziano chłopcom, że pójście na pogrzeb Przemka będzie traktowane jako nieczyny nie usprawiedliwione absencja. Ale ci z szalikami na szyjach, wściekłym błyskiem w oku, wymykają się grupkami ze szkoły. - Za późno na apele, miarka się przebrała - wysoki, postawny 17-latek prosi, bym sama wybrała dla niego jakieś imię. Może być SMOLA. Nie ma ochoty podstawić się policji. W ciągu ostatnich dni zebrał już wystarczające manto. - Zaczęłam kibicować Czarnym, kiedy spadł z III ligi - opowiada o sobie. - Coś trzeba było, mieć coś naprawdę swojego. Ale nie jestem kibolem, przynajmniej nie takim, jakich pokazuje telewizja w relacjach z zamieszkiem. Chodzi się z chłopakami na mecze, czasem ktoś pokrzyrzy, bywa, że rasy między sobą się za psykierze. Ale nigdy się nie zdarzyło, żeby jakieś większe dymy były. A już na pewno nie na meczach koszykówki, tam chodzą przede wszystkim młodsze dzieciaki.

Smola nie ma zbyt wiele do powiedzenia o sobie. Jeszcze się uczy, lubi posłuchać muzyki. W domu nie ciekawego - zatrąca ojciec, zrędnąci matka i ciągle brak kasy. On też pewnie majątku nie zdobędzie, bo w Słupsku trudno o jakąkolwiek robotę. - I dlatego jestem i pozostanę nikim - mówi z gorczyza w głosie. - Dla wszystkich, ale dla psów-policjantów, głównie. Zresztą oni każdego, kto nie przekroczył trzydziestki, traktują jak potencjalnego bandytę.

Smola opowiada, jak oberwał pałą. - W niedziele wieczorem wracam od kumpla. Jeszcze nie wiedziałem, co się stało. Nie wiedziałem, że zabił kibica. Skreślił mnie z listy. Zanim zdążyłem odebrać się słowem, oberwałem pałą. I dlatego w poniedziałek poszedłem na ulicę rzucić w psy kamieniami. Nie dość, że zabił dziecko, to jeszcze wyzywał się na ludziach. Jak tylko będą miał okazję, będzie ich bił. Smola naciąga szalik na twarz: - Lece, bo się zacznie bez mnie. WILLI! Jest szeszupły, ciemnowłosy. Ma delikatne, niemal dziewczęce rysy. Jak mówi, lekko się zaczyna. - Wszyscy kibice wiedzą, że policja bije - wyrzuca z siebie jednym tchem. - Takie reguły gry: gdzie się pojawimy, tam czekają na nas ich pałki. Leją zawsze, na wszelki wypadek: przed meczem, po meczu, czy coś się dzieje, czy nie. Ie razy dostanę, nie policzę. Nikomu nigdy nie wydobyło nawet do głowy, żeby się poskarżyć. Jednak oni złamali założenia: zabicie dziecka to więcej

niż można znieść.

Willi był wśród chłopców usiłujących reanimować nieprzytomnego Przemka. Słyszał śmiech policjantów i słowa, że mały, widać, słabowitego zdrowia. I żeby nie podskakiwać, bo mogą załatwić jeszcze paru. - Dzieciak leżał bez życia, a oni zaczęli pałować tych, którzy chcieli mu pomóc - Willi podnosi głos. - Wtedy poczułem nienawiść. Taką straszną, chyba pierwszy raz w życiu. I powiem panu, że gdybyśmy nie wyszli na ulicę, to oni skreślili by sprawę: uderzył się chłopczek głową w słup i umarł. Teraz przynajmniej będą musieli powiedzieć prawdę. JANUSZ. Niewysoki blondasek w inteligenckich okularach. Nigdy nie był kibicem. Porządnie ubrany, z tzw. dobrego domu, woli komputer od piłki. - Teraz słyszę, że w moim mieście mieszkają chuligani, demolujący publiczne mienie - mówi z zastanowieniem. - I tak sobie myślę, że to bardzo dziwne. Normalni do tej pory ludzie w ciągu jednego dnia aż tak się zmienili. Czuję, jak we mnie coś rośnie. W poniedziałek stałem na przystanku autobusowym. Ja i kilku dorosłych. Przechodzący obok patrol policji rzucił nam pod nogi granat z gazem łzawiącym. Policja to też chuligani, tyle że w mundurach?

Janusz nie pójdzie na ulicę rzucić kamieniami. Uważa, że to nie jest w porządku. Ale rozumie swoich kolegów. - Mówią, że nie należy kłamać, a sami kłamią - klaruje. - Nawołują do spokoju, ale im bić i prowokować wolno. Uważam, że nie byłoby tych zamieszek, gdyby władza grała fair.

Gliniarze

Jeden z dowódców oddziałów prewencji. Starszy, wysoki, barczysty. Przez ponad dwadzieścia lat pracy w policji dosłużył się czterech gwiazdek. - Na całym świecie muszą być takie oddziały jak nasze - mówi cicho, jakby się tłumaczył. - Może jesteśmy brutalni, ale chyba nie najgorszy. Mamy zadanie, a tu leci kamienie. Ja mam rodzinę. Zresztą za co mam się dać zabić? Za tę marną pensję?

Nadkomisarz jest opanywany. W tym fachu żyje zjadł. Dostawnie i w przenośni. Zdał sobie sprawę, że po drugiej stronie barykady stoją rozmiejconowane dzieciaki. Nie chciałby, żeby spotkało je coś złego. - Szkoda tygla, że oni nie widzą w nas ludzi - mówi z gorczyzą w głosie. Nadkomisarz nie czuje do nich nienawiści. Czasem tylko ogarnia go lęk.

Inaczej jego młodzi koledzy. Im trudno zapanować nad emocjami. Pod przybitkami pleksiglasowych kasków chowają frustrację. - No, chodźcie tu, skurwysyny! Co, boicie się?! Tacy mocni w gbiecie jesteście? - padają okrzyki z policyjnego kordonu.

Kilkanasto metrów dalej - szalikowcy z kamieniami w garściach. Po kilku minutach słownych przepychanek i wzajemnych wyzwisk jedni i drudzy ruszają do ataku. Kamienie, gaz, pały, kosze na śmieci. Zwarecie, odwrót i od początku. Młodemu policjantowi łamie się głos: - To zwyczajnie gnoje, cham-

stwo, nieroby. Ja bym ich wszystkich... Za każdą obelgę, za każdy kamień. Takich bezmózgów należałoby usypiać zaraz po urodzeniu. Albo topić. Jak kociaki. - Pijana holota - syczy przez zęby jego kolega. - Przecież im nie chodzi o tego zmarłego chłopca, tylko o zadymę. Boże, jak ja ich nienawidzę. Czuję funkcjonariuszy tłumiących zamieszki na ulicach Słupska to słuchacze tutejszej Szkoły Policyjnej.

Podpis. JOLANTA BRZOWSKA, rzecznik prasowy szkoły. - Od 1996 roku istnieje u nas Zakład Psychologii i Współpracy Policji ze Społeczeństwem. Uczymy działania w sytuacjach trudnych i stresowych, psychologii tłumy. I etyki zawodowej. Brzowska przyznaje, że policjanci nie powinni rzucić obelg pod adresem tłumy. Prowokować i podchodzić obojętnie do sprawy. - Ale sytuacja nie jest typowa - mówi cicho. - Większość policjantów po raz pierwszy znalazła się w ogniu walki. Po prostu nie wytrzymują.

Nie potrafi powiedzieć, dlaczego odebrał sobie życie wykładowca jej szkoły, 39-letni Jerzy K. Uczyl prawa.

Wciągnięto do tygla

MALGORZATA NASIEROWSKA z ul. Deotymy. Szczupła, niziutka szatynka. Mieszka na trzecim piętrze. Nie od razu więc zorientowała się, co się stało. - To był poniedziałek, ok. 22.00. Pieklam właśnie pizzę na kolację, kiedy całe mieszkanko wypełniło się gryzącym dymem. Jej sasiad, HENRYK KOCYŁA. - Myślałem, że się pali. Wyglądał przez okno, a tu trzech policjantów, takich w kaskach. Wrzucili nam na klatkę schodową gazowy granat. - Przestańcie, tutaj są dzieci! - wołał do nich. A oni: „Mało ci, chuj, to jeszcze wrzucimy”. I tak zrobili. Przez drzwi, przez okno na klatkę. Próbował szwargolować do mieszkanka takiego smrodziucha wrzucić, ale na szczęście się odbił od ściany i spadł na podwórze. - Najgorzej było z dziećmi - Malgorzata Nasierowska przylatła do siebie dwa maluchy, roczną dziewczynkę i czterolatka. - Całe szczerwieni, nie mogli złapać tchu. Zadzwońmy po pogotowie, dzieci niośpeżyliśmy w szpitalu. My - na dworze.

GABRIELA K. z ul. Mickiewicza pali jednego papierosa za drugim. - Kiedy posłałem do komendy rejonowej pismo, gdzie zabrał meza, powiedzieli, żeby lepiej stać uciekała, bo oni mają broń, a ja nie.

LESZEK K., jej mąż, zawodowy kierowca, zszedł w poniedziałek z mieszkania do komórki. - W kapieli i dreście, tak jak teraz stoję - rozkłada ręce potężny chłopisko z wąsem. - Zona zleciała za mną. Akurat przez naszą ulicę pojechał z młodymi się ganiał. Jakies kobiety z naszej ulicy zapaliły przed domem trzy świeczki. I chyba to wprowadziło w wściekłość niebieskich. Wpadli na klatkę z palami.

Państwo K. mają trójkę dzieci, malutkie, dwupokojowe mieszkanko i problemy finansowe. Żyją swoim własnym życiem, do wtór-

ku niezbyt przejmowali się ulicznymi wydarzeniami. To sprawa między policją a kibicami. Tak myśleli. - Bili ludzi na schodach jak po padnie - Gabriela K. ma kolo czterdziestki i jak żyje nie widziała czegoś takiego. - Wpadłem do domu, patrzyłem przez okno, a tu meza mi ciągnął. Jak bandyte. Nasze dzieci też w oknie. Placz, lament. Do rana nie spałmy. Leszek K., skuty kajdankami, znalazł się w policyjnym radiowozie. - Powiedzieli mi, że w policyjnych kamieniami rzucalim. Tłumaczy, że gdyby chciał ganiać po ulicach, to przecież choć buty bym włożył. Ale na próżno.

Mężczyzna wraz z kilkudziesięciuosobową grupą innych zatrzymanych trafił na komendę rejonową przy ul. Reymonta. - Kazali nam uklęknąć pod ścianą, ręce złożyć nad głowę. Jak kto się ruszył, dostawał pałką. Najgorzej byli cywile z palami i ci „kominiarze” z oddziałów prewencji. Ten, kto nie zaliczył Reymonta, nie ma pojęcia, co naprawdę działo się w Słupsku. Leszek K. zatrzymano w poniedziałek k. 20.00. Na wolność wyszedł we wtorek o 16.00. - Trzymali bez jedzenia i picia, na gołych dechach. Buntowników, jak nas nazywali. A siedzieli przypadkowi ludzie, nie żadna żulia. Na przykład chłopak, który odprowadzał sympatie do domu. Państwo K. nie zamierzają wnosić skargi na policję. - Jestem kierowcą, więc zadzieranie z niebieskimi nie miało sensu - tłumaczy mężczyzna. - Chyba że ktoś wpadnie na pomysł, żeby wytoczyć mi sprawę w kolegium. Wtedy będę się bronił. Mam świadków.

Skarżę się też nie zamierza 39-letnia WIESŁAWA MATUSIAK z ul. Wolności. Kiedy wracała z synową do domu, na schody wpadła demonstrująca młodzież. Za nimi policjanci z prewencji. - Przewrócili mnie na schodach. Biłi pałkami - kobieta pokazuje pięgi na nogach. - Synowa, przerażona, schowała się za drzwiami. Młodzież wbiegła, policjanci za nimi. Ostatni, widząc Bógusiek wysuwającą się zza drzwi, uderzył ją otwartą dłoń w twarz. Dzisiaj już nie wyszła z domu. Niewinni ludzie - a boją się policji. Ale boją się też rozmiejconowanej młodzieży. Boją się o dzieci, nad którymi stracili kontrolę.

ROBERT Z. zalamuje ręce: - Uciekajac z domów. Bo niestawienie się na ulicy równa się zdradzie. - Wyszedłem do znajomych. Gdy wróciłem, chłopaka już nie było - opowiada TERESA W., zadana blondynka po 30. Jej 14-letni syn ma normalny dom. Nie jest żadnym szalikowcem. Uczy się dobrze. - Nie miałam z nim kłopotów - lzy rozmazują jej makijaż. Wybiegła szukać Darka. Po kilku godzinach zobaczyła go w tłumie. - Ty gówniarzu! Chyba cię zabije! - dopadła chłopaka i okładającą zacięgnięta do domu.

Większość rodziców jest jednak zupełnie beznadziejna. Jak ta szara kobiecina w szarym płaszczu. Drzy o syna, ucznia zawodówki, którego „najchętniej ściągłabym za leś” do domu. Ale nie da rady. Mimo to chodzi po ulicach i go szuka.

JOANNA B. nie może opano-

wać zdenerowania. Nerwowo zapina brązową kurtkę ze skajur. Smarkacz! Siedmioletni smarkacz. Jak te chłopaki mogły mu pozwolić zostać. Więcej. Gdy pani Joanna podeszła pod barykadę i wrzasnęła: - Ty, gnoju, leć do mamy na dobranocę! - demonstranci obrzucili ją wyzwiskami. Nie pozostała im dłużna. Ale też nieczego nie wskórała. Chłopak został na barykadzie.

Słupska wojna

Sobota, 10 stycznia * 19.45 - 100-osobowa grupa kibiców wraca ulicą Szczecińską z meczu koszykówki. Interwencji policja. St. sierżant Dariusz W. uderza w głowę 13-letniego Przemka - tak mówią świadkowie. * 20.20 - Chłopiec umiera. * 22.00 - Świadkowie zdarzenia zawiadamiają „Super Express” i Radio City. Wiadomość idzie w Polskę. * 23.50 - Policja odmawia wyjaśnień, dotyczących zdarzenia. W KRP Słupsk zostaje utworzony sztab kryzysowy z komendantem rejonowym na czele. Trzech prokuratorów rozpoczyna intensywne przesłuchiwanie świadków. * 24.00 - Prokuratura rejonowa odbiera KRP prowadzenie śledztwa.

Niedziela, 11 stycznia * 1.30 - Rodzina Przemka prosi telefonicznie dziennikarkę „SE” o pomoc w wyjaśnieniu okoliczności śmierci syna. Od rana wśród mieszkańców Słupska kolportowana jest wiadomość o tragedii. Ludzie domagają się wyjaśnień. * 8.00 - Na miejscu śmierci Przemka pojawiają się pierwsze znicze i kwiaty. Potem krzyż. * 13.55 - 200-osobowa grupa młodzieży maszeruje spod krzyża w kierunku prokuratury rejonowej. * 15.00 - Rzecznik prasowy prokuratury podaje medialną informację, że Przemek zmarł w wyniku uderzenia głową w słup trakcji trolejbusowej. * 16.00 - Tłum rośnie. * 17.00 - Lece pierwsze kamienie. Wraca policja. Rozpoczynają się starcia.

Poniedziałek, 12 stycznia * 3.00 - Służby komunalne sprzątają zgłiszczą, rozbierają barykady. * 15.00 - Na ulice miasta ponownie wylegają tłumy młodzieży. Zaczyna się druga tura starć z policją. * 24.00 - Policja opanykuje sytuację.

Wtorek, 13 stycznia * Policja ściga poszuki z innych województw. Miasto obawione siłami porządkowymi. Dochodzi do niebezpiecznych potyczek. Kibice pałają kulę policjanta. Słupsk wrze.

Środa, 14 stycznia * 24.00-10.00 - Zjeżdżają się kibice z całej Polski. * 11.00 - W kościele Serca Jezusowego rozpoczyna się msza załobna za Przemka. * 12.20 - Kondukt pogrzebowy wyrusza na cmentarz. * 13.30 - Starcia kibiców z policją. * 16.00 - Emocje słabną. * 19.00 - Słupsk wraca do codzienności.

Mira SUCHODOLSKA,
Justyna SOLA-STANCZYK
„Super Express”

Polska - Białoruś

Odchodząca ambasador RP skrytykowała stosunki na Białorusi

Odchodząca ze stanowiska ambasador RP w Mińsku Ewa Spychalska skrytykowała stosunki na Białorusi, m.in. biurokrację w ministerstwach, nieprzestrzeganie praw człowieka i brak stabilnej polityki prawnej.

W piątek niektóre gazety w Mińsku przedrukowały krytyczne wobec białoruskich realiów fragmenty wywiadu Spychalskiej, którego udzieliła ona ostatnio gazetce „Swobodnyje Nowosti”.

Odpowiadając na pytania, ambasador mówiła m.in.: „W waszych mi-

nisterstwach jest dużo mądrych, rozsądnych ludzi, lecz nie mogą oni normalnie pracować z powodu warunków, w których się znajdują. Ponadto - boją się. Po tym jak pokazano w telewizji byłego ministra rolnictwa w kajdankach, wątpliwe jest, czy urzędnicy będą się spieszyć z rozwiązywaniem tych czy innych spraw”.

Spychalska powiedziała ponadto, że zadziwia ją na Białorusi „niezwykle rozbudowany” aparat biurokratyczny. „U was na jednego pracującego przypada trzech naczelni-

ków. Jest ich tyłu, że absolutnie nie można pojąć, kto za co odpowiada. Wszyscy oglądają się na górę i boją się podejmowania odpowiedzialnych decyzji”.

„Polska jest zaniepokojona sytuacją związaną z przestrzeganiem praw człowieka w waszym kraju. Prawa te są naszym zdaniem arogancko łamane. Nie macie stabilnej bazy prawnej, a prawa często działają wstecz, co jest poważną przeszkodą w rozwoju biznesu i rzeczowego partnerstwa” - powiedziała Spychalska.

Polska - Rosja

Nie ma mowy o wstrzymaniu dostaw gazu do Polski

Rosyjski gigant gazowy Gazprom zaprzeczył w piątek, jakoby miał zamiar przerwać dostawy gazu do Polski i Bułgarii w związku z opóźnieniami w regulowaniu zadłużenia.

„Wiadomości o ewentualnym przerwaniu dostaw gazu do Polski są bezpodstawne” - powiedział Giennadij Jeżow, rzecznik prasowy prezesa Zarządu spółki Gazprom, zauważając, że wstrzymanie dostaw gazu do Bułgarii byłoby również niefortunny. Jeżow poinformował, że głównym tematem rozmów Rema Wiachiriewa w Rostowie (w dniach 18-20 bm.) będzie „wspólne poszukiwanie sposobów uregulowania zadłużenia Polski za dostawy rosyjskiego gazu ziemnego”.

Jeżow przekazał również, że Wiachiriew zamierza zaproponować stronie polskiej spłacenie części długu towarami i usługami. „Nie może być

mowy o jakimkolwiek wstrzymaniu dostaw za gaz” - zakomunikował rzecznik Wiachiriewa. Zdaniem Jeżowa, propozycja spłacenia części długu towarami i usługami, a także dalsza realizacja projektu budowy gazociągu Jamał-Europa Zachodnia przez polskie terytorium pozwoli Polsce nie tylko rozwiązać problem zadłużenia, ale również zagwarantuje dodatkowe miejsca pracy.

Rzecznik potwierdził zarazem, że rosyjski koncern dostarczy w tym roku polskimi odbiorcom 7,6 mld m³ gazu.

Prezes rosyjskiego koncernu gazowego Gazprom Rem Wiachiriew dał do zrozumienia w czwartek przed wizytą delegacji przedsiębiorstwa w Polsce, że Gazprom będzie zmuszony przerwać dostawy gazu do naszego kraju, jeżeli Polska nie ureguje należności za gaz, które wynoszą 200 mln dolarów.

Rosja

Jelcyn ma sobowtóra

Prezydent Rosji Borys Jelcyn ma sobowtóra. Człowiek ten, głęboko ukryty w kremlońskich gabinetach, czasem zastępuje Jelcyna w różnych sytuacjach. O jego istnieniu wie inny sobowtór prezydenta - Aleksandr Skorochoch oficjalnie uznany za najlepszą „kopię” prezydenta - pisze w piątek dziennik „Komsomolskaja Prawda”.

Skorochoch mieszka w Taganrogu i prowadzi zwyczajne, skromne życie. Poza zewnętrznym podobieństwem, z Jelcynem łączy go, jak sam mówi, jakaś niewidoczna więź. Obydwaj zajmowali się budownictwem, ich ojcowie umarli w tym samym roku, Skorochoch urodził się 1 stycznia, Jelcyn - 1 lutego. Kiedy Jelcyn poważnie się

przeziębził, sobowtór dostał zapalenia płuc.

Po raz pierwszy Skorochoch spotkał się z Jelcynem na planie zdjęciowym w roku 1991. Byli niemal nie do odróżnienia.

Skorochoch wielokrotnie zapraszano do grania w różnych filmach. Np. w „Akademii Policji” Skorochoch udawał Jelcyna, który siedział w wannie i rozmawia z amerykańskim prezydentem.

Na pytanie, czy mógłby na serio zastępować głowę państwa, Skorochoch odpowiedział, że mógłby, lecz nie podjąłby się tej pracy, gdyż nie podoba mu się życie na Kremlu - pisze dziennik „Komsomolskaja Prawda”.

Niemcy

Pomór świń

Wirus powodujący pomór świń ponownie zaatakował trzody w Niemczech. Jak poinformowały w piątek władze weterynaryjne, konieczny jest ubój prawie 72 tys. zwierząt.

Ognisko zarazy znajduje się w gospodarstwie w Losten w Meklemburgii, największym ośrodku hodowli tuczników w Europie. Tysiące świń władze weterynaryjne nakazały uśmiercić także w Nadrenii Północnej-Westfalii, w Dolnej Saksonii i Szlezewiku Holzstynie. Specjaliści na razie nie potrafią ustalić przyczyny wybuchu choroby.

Zaniepokojenie sytuacją wyraził Niemiecki Związek Rolników (DBV). Według prezesa organizacji Gerda Sonneleitnera, cios jest tym

dotkliwszy, że Niemcy miały wkrótce zostać zaklasyfikowane do kategorii krajów „wolnych od zarazy”, co znacznie poprawia szanse eksportowe.

W gospodarstwie rolnym w Losten już w czwartek nakazano uśmiercenie wszystkich 62 tys. świń. Operacja będzie kosztować 15 mln DEM. Połowę tej sumy pokryje budżet landu. W piątek rozpoczęto likwidację zwierząt w Nadrenii Północnej-Westfalii i Szlezewiku-Holzstynie w gospodarstwach, które zakupiły je z hodowli w Losten.

Choroba, przenoszona przez wirusa, najczęściej kończy się śmiercią świni, nie stanowi jednak zagrożenia dla człowieka.

Kuba Wizyta papieża szansą dla Kuby

Na pięć dni przed przybyciem papieża do Hawany prawie dwa tysiące wysłanników prasy i telewizji z całego świata podzieliło się na dwa obozy: jedni prognozują, że wizyta Jana Pawła II na Kubie, podobnie jak jego liczne pielgrzymki do innych krajów Ameryki Łacińskiej, politycznie niewiele zmieni, drugiej, że - tak jak pierwsza wizyta papieża w Polsce, „może zmienić bieg historii”. Wszyscy jednak zgadzają się na ogół z przewidywaniem, które pojawiło się

w prasie europejskiej po „historycznym” spotkaniu papieża z Fidelem Castro w listopadzie 1995 r., że wizyta papieża może pomóc w przycięciu łagodnego przejścia od „castrizmu” do demokracji.

Liderzy kubańskiej opozycji wewnętrznej i umiarkowani jej przedstawiciele na emigracji zgadzają się również co do tego, że na obecnym etapie decydujące pozostają prawdziwe intencje Fidela Castro, którego wizyta zwierzchnika Kościo-

ła katolickiego stwarza wielką szansę. Nawet bardzo rozgoryczona wobec ojca córka Castro, Alina Fernandez (córka Fidela Castro i jego przyziółki Nati Revuelti), która od lat mieszka w Nowym Jorku, uważa, iż „może on ustanowić mosty prowadzące do demokracji”. Jeśli jednak nie jest to intencja Fidela - oświadczyła w czwartek Alina w wywiadzie dla hiszpańskiego tygodnika „La Revista” - „wizyta Jana Pawła II nic nie zmieni”.

Polska Przedszkole im. Diany, księżnej Walii

Przedszkolu nr 12 we Wrocławiu nadano imię tragicznie zmarłej księżnej Walii - Diany. „W imieniu rodziny Spencerów chciałbym bardzo serdecznie podziękować za pamięć o niezgłej księżnej” - powiedział podczas uroczystości z tej okazji 16 bm. Christopher Hume - ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce.

Tydzień temu trzy brytyjskie parlamentarzyści przywieźli z Londynu do Wrocławia niewielką mo-

delną tabliczkę informującą o nadaniu placówce im. księżnej Walii. Tabliczkę umieszczono w holu przedszkola obok flagi brytyjskiej oraz zdjęcia księżnej Diany z synami. „Diana bardzo kochała dzieci. Trzeba pamiętać, że nim została księżną, była przedszkolanką” - powiedziała Renata Przysajko - dyrektorka przedszkola.

Placówkę, doszczętnie zniszczoną przez lipcową powódź, przysła-

ła pomocą ambasada brytyjska. Zdaniem Przysajko, dzięki finansowemu wsparciu Brytyjczyków, udało się szybko wyremontować obiekt i zlikwidować architektoniczne bariery, dzięki czemu do przedszkola będą mogły uczęszczać dzieci niepełnosprawne. „Chcieliśmy w jakiś sposób odwdziżyć się za pomoc, stąd pomysł nadania imienia przedszkolu” - powiedziała jedna z przedszkolanki.

Brytania

Ucieczka dwu świń z rzeźni

Wiadomość o ucieczce świń z rzeźni nie trafia normalnie do gazet, w każdym razie nie na pierwsze strony gazet czytanych przez jagiłowców. Tym razem jednak stało się inaczej, co dla niektórych jest świadectwem anormalnych czasów, w których żyjemy. Przez kilka dni z rzeźni brytyjska prasa i spora część opinii z zapartym oddechem śledziła wiadomości z frontu walki dwu świń o świńskie prawo do życia.

Jedna ze świń, nazwanych przez jedną z gazet imionami amerykańskich renowatorów - Butch i Sundance, oddała się już w ręce władz. Druga zo-

stała złapana w piątek dopiero po południu. Obie należały do zmiatacza ulic, cudzoziemskiego imigranta na zwłoki Arnoldo Dijulio. Postanowił je oddać na rzeź, ale świnię, przeczuwając co je czeka, zagłosowały nogami. Zbiegły podkodem umyślnie wykonany pod płotem z rzeźni w Malmsbury, rzucając się do lodowatej rzeki Avon. Powszechne zaskoczenie wywołała umiejętność pływackie obu zwierząt, choć w W. Brytanii wiadomo np. świnie, które potrafią latać.

Do poszukiwa zaangażowano policję, helikopter, lekki samolot. Jedna z gazet wysłała w rejon obławy sied-

mni reporterów. Inna gazeta zaofiarowała właścicielowi nieszczęsnym stworzeń 15 tys. funtów w zamian za uzyskanie wyłącznych praw do pisanie o ich eskapadzie.

Schwytnie drugiego zbiega z pewnością zostanie odebrane przez wielu, jak wiadomość o śmierci dobrego znajomego. Jedynym pocieszeniem będzie to, że ich właściciel zmienił zdanie i nie zamierza już po raz drugi wysłać je pod noz. Niespodziewanie dla samego siebie stał się posiadaczem najbardziej wartościowych świń na świecie. Obecnie zamierza je oddać do dobrego domu, aby nabrały manier.

Włochy Lodowcowa mumia

Liczącą ponad 5300 lat mumia z alpejskiego lodowca, zwana od miejsca znalezienia w Alpach Oetztaleskich „Oetzi”, została w piątek przewieziona z austriackiego Innsbrucku do włoskiego Bolzano, gdzie ma być złożona na stałe. Jak bowiem wykazały dokładne pomiary geodezyjne, „Oetzi”, choć początkowo zabrany przez Austriaków, spoczywał dokładnie 92,56 metrów w głąb terytorium włoskiego.

Przetransportowanie mumii odbywało się pod ścisłym nadzorem policji, bowiem austriacy nacjonalisci zagrozili zamachami na konwój. Eskortą obejmowała także krążący nad trasą przejazdu śmigłowiec.

„Człowiek z lodowca” został znaleziony we wrześniu 1991 r. przez turystów na wysokości 3120 metrów na pograniczu austriacko-włoskim. Mumia pasterza z młodszej epoki kamiennej leżała pod warstwą śniegu i lodu, co zapewniło jej doskonałą konserwację przez tysiąclecia. Przez sześć i pół roku „Oetzi” był badany przez specjalistów z uniwersytetu w Innsbrucku.

Od 28 marca mumie będzie moż-

na oglądać w Bolzano. W nowo utworzonym muzeum archeologicznym około 45-letni w chwili zgonu „Oetzi” trafi do chłodzonego sejfu z okienkiem do oglądania. Znalezione przy nim bron i części ubrania wystawione zostaną w dwunastu specjalnie zabezpieczonych gablotach.

Badacze mumii mogli po raz pierwszy zestawiać dokumentację odzienia z jej epoki. Mierzący 160 cm pasterz nosił rajtuz z koziej skóry, przytrzymywane pasem ze skóry ciętelec. Miał na sobie także czapkę z niedźwiedziego futra, pelerynę z koziej skóry oraz buty ze skóry niedźwiedziej i jeleniej.

Przy „człowieku z lodowca” eksperti znaleźli siekierkę z trzonkiem z cisu i ostrzem z miedzi oraz nieustrugany do końca łuk. Mały ryłec z jeleniego poroża służył „Pratryolczykowi” do obdzierania zwierząt ze skóry. Ponadto miał przy sobie mały sztylet z klingą z krzemienia.

Biorąc pod uwagę zebrany byle jak ekwipunek „Oetziego” i rany na jego ciele, badacze zakładają, że pasterz był śladami i chciał uciec przed swymi prześladowcami w wysokie góry.



SOBOTA

17 STYCZNIA

LTV

8.00 - Dzień dobry. 8.30 - Telekatalog. 8.45 - S. „Niania III”. 9.15 - S. „Noe i Kasper”. 9.45 - Dla całej rodziny. 11.00 - Nasz język. 11.30 - Z historii muzyki. 12.50 - S. „Rzymianka”. 14.15 - Graj, Jurgie! 15.00 - D. Kutraite rozmawia z A. Adamkiewiczem. 15.30 - Magazyn bałtycki. 16.00 - Ruletka w kawiarni Konrada. 16.30 - Gwiazdzyńcy najdłuższej nocy. 17.00 - Koszykarska. 18.30 - Wiadomości. 18.55 - Szanujmy słowo. 19.00 - Stop kadr. 19.30 - Film dok. 20.00 - Milioner. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - S. „Stary II”. 22.15 - Wiecej operetki. 23.00 - W swoją stronę. 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.40 - S. „Zawile historie”.

LNK

8.30 - S. „Mały detektyw”. 9.00 - Poranne koło. 10.30 - Smaczności. 11.00 - Cztery koła. 11.30 - Europa. 12.00 - Dzika przyroda. 13.00 - Kibit rzele vibir. 14.15 - Tangomania. 16.00 - Klasika TV. 17.00 - S. „Piątka”. 18.00 - S. „Nowy Orlean”. 19.00 - Z Hollywoodu. 19.30 - Humor. 20.00 - Wiadomości. 20.20 - S. „To ci rodzinka”. 21.00 - Film fab. „Zorn”. 23.05 - Film fab. „Wielka szuka”. 0.50 - Magazyn erot. 1.15 - Jeszcze nie wierz. 2.00 - S. „Poirot”. 2.30 - S. „Poirot”.

BAŁTYCKA TV

8.30 - Ekoróżnia. 9.00 - S. „Taran”. 9.50 - Dla dzieci. 10.15 - Telegra dla rodziny.

NIEDZIELA

18 STYCZNIA

LTV

8.00 - S. „Stary II”. 9.00 - Świąteczne myśli. 9.25 - Nowości kościoła katolickiego. 9.30 - Dla dzieci. 10.00 - S. „Łączność z brzegiem”. 10.50 - Słowo chrześcijańskie. 11.00 - Eureka. 11.20 - 7 dni Kowna. 12.00 - W święcie koszykówki. 12.30 - Sport na świecie. 13.15 - Podróż z LTV. 14.30 - Popołudnie z A. Czekułem. 15.00 - Koncert żywe. 16.10 - S. „Domek na preri”. 17.20 - Dla rolników. 17.50 - Wspomnienie. 18.00 - Zielone drzewo życia. 18.30 - Wiadomości. 19.00 - Telegra. 19.35 - Tajemnice historii. 20.20 - Szanujmy słowo. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.15 - Spektakl „Wiśniowy sad”.

LNK

8.30 - S. „Mały detektyw”. 9.00 - Humor. 9.30 - S. „Urwis”. 10.00 - S. „Szukajcie Madrali”. 10.30 - Kuchnia pani Grażyny. 11.00 - ABC zdrowia. 11.30 - Dawny świat prehistoryczny. 12.00 - Narodowe geografie. 13.00 - Kibit rzele vibir. 14.15 - Klasika TV. 17.00 - S. „Bractwo Róży”. 18.00 - S. „Moloney”. 19.00 - S. „Poirot”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Teletot. 21.00 - Film fab. „Pieć kątów”. 22.35 - Kronika krym. 23.05 - S. „Dziwne znajomości”. 23.30 - Magazyn erot. 23.55 - Film dok. 0.25 - Europa. 0.55 - S. „Taran”.

BAŁTYCKA TV

8.30 - Program relig. 9.25

11.00 - Humor. 11.30 - Bałtycka bomba. 15.30 - Telegra. 16.10 - S. „Podróż w czasie”. 16.35 - S. „Narodowy głupiec”. 17.00 - S. „McGyver”. 17.50 - S. „Płonąca pochodnia”. 18.40 - S. „Dynastrya II. Colbowie”. 19.30 - S. „Na zdrowie”. 20.00 - Humor. 20.30 - Walka słów. 21.30 - Telegra. 21.35 - S. „Pluskowy”. 22.30 - Nocna bomba. 3.00 - 8.30 - CNN.

TV3

9.00 - Teleshop. 9.15 - S. „Trudne dziecko”. 9.40 - Film anim. 10.05 - S. „Nareszcie dzwonek”. 10.30 - POP TV. 11.30 - Kulinarne show. 11.55 - S. Sabaliauskas rozmawia. 12.20 - Barwy morza. 12.45 - Zjednoczone królestwo dziś. 13.15 - S. „Telefon pomocy 911”. 14.10 - S. „Katts i Dog”. 14.30 - S. „Drużyna A”. 15.30 - S. „Wilki powietrzny”. 16.15 - Komputerowe cuda. 16.40 - S. „Słoneczny patrol”. 17.25 - S. „Melrose place”. 18.10 - S. „Beverly Hills 90210”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - Zaspiewajmy. 20.10 - S. „Jessieca Fletcher”. 21.00 - Film fab. „Dziś wieczorem będę niebezpieczna”. 22.30 - S. „Utracony syn”. 23.15 - Wszystko. 23.40 - 10 najpopularniejszych grup litewskich.

WILEŃSKA TV

7.55 - Z Wilna. 8.10 - Film anim. 8.40 - Gwiazdy sportu. 8.55 - Towary i usługi. 9.10 - Złoty klucz. 10.35 - Znad Wilni TV. 11.05 - Vilanta przedstawia. 11.10 - O przyrodzie. 12.15 - Tydzień. 12.45 - Aby Litwie było lepiej. 13.25

- Humor. 10.15 - Walka słów.

11.05 - Humor. 11.30 - Bałtycka bomba. 15.30 - Telegra. 16.10 - S. „Podróż w czasie”. 16.35 - S. „Trzy gwiazdy”. 17.00 - S. „McGyver”. 17.50 - S. „Zatoka Acapulco”. 18.40 - S. „Dynastrya II. Colbowie”. 19.30 - S. „Skrzydła”. 20.00 - Telegra dla rodziny. 21.00 - Mistrzostwa NBA. 22.00 - Przegląd NBA. 22.30 - Sportozaur. 23.00 - Walka bez zasad. 23.30 - S. „Bulwarowe historie”. 0.05 - S. „Kryminalne historie”. 0.35 - 8.30 - CNN.

TV3

9.00 - Teleshop. 9.15 - S. „Trudne dziecko”. 9.40 - Film anim. 10.05 - S. „Nareszcie dzwonek”. 10.30 - Wszystko. 11.00 - Okno na przyrodę. 11.30 - Kulinarne show. 11.55 - Zaspiewajmy. 12.20 - S. „Katts i Dog”. 12.45 - Budownictwo. 13.15 - Telefon pomocy 911. 14.00 - S. „Beverly Hills 90210”. 14.45 - S. „Drużyna A”. 15.35 - Trójkąt. 16.05 - Piłka nożna. 17.00 - Sport na świecie. 17.30 - Stare anegdoty. 18.00 - Akcenty. 18.25 - S. „Benjamin Franklin”. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - S. Sabaliauskas rozmawia. 20.10 - S. „Doktor Quinn”. 21.00 - Film fab. „Pogarda w krainie cudów”. 22.35 - S. „Ulice San Francisco”. 23.20 - Kino.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Moskwy. 8.10 - Jesteś świadkiem. 8.40 - Dla dzieci. 10.20 - Znak jakości. 10.45 - Klasa! 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - O przyrodzie. 12.10 - Stolica. 12.30 - Lek-

- Tajemnice i mity XX wieku. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Nowy Jork. 14.45 - S. „Tajemnicza wyspa”. 15.40 - Gwiazdy o gwiazdach. 16.10 - Film fab. „Aktorzy pańszczyźniania”. 18.05 - Patrol drogowy. 18.20 - Skandale tygodnia. 18.50 - Fitil. 19.05 - Moje kino. 19.50 - Koncert. 20.55 - Zrób sobie święto. 20.50 - Towary i usługi. 21.10 - Humor. 22.00 - Jesteś świadkiem. 22.30 - Znak jakości. 22.45 - Z Moskwy. 22.55 - Film fab. „Chińska czekolada”.

VILSAT

9.00 - Film fab. „Stronice Czechowa”. 10.30 - Przerwanie. 11.00 - Moje Wilno. 11.35 - Kalejdoskop znik. 11.50 - Muzyka. 18.00 - Dotyk. 19.00 - Kalejdoskop znik. 19.15 - Citius. Altius. Fortius. 19.30 - Cuda czardzieki. 20.00 - Sztafeta Vilatu. 21.00 - Koncert żywe. 22.00 - Film fab. „Nasz nauczyciel doktor Szpecht”. 23.05 - Salon country.

I KANAŁ ROSJI

7.00 - Film fab. „Życie i niezwykłe przygody Robinsona Crouse”. 8.40 - Milion lot. 8.45 - Słowo duszpasterza. 9.00. 14.00. 17.00 - Wiadomości. 9.15 - Biblioteka domowa. 9.35 - Początek poranna. 10.10 - Kalambr. 10.45 - Smak. 11.05 - Powrót Galerii Trejtkowskiej. 11.35 - Ameryka z M. Taratutą. 12.05 - Film fab. „Maskarada”. 14.20 - Kozackie koło. 14.50 - Film anim. 15.35 - W świecie zwierząt. 16.15 - Jak to było. 17.15 - Na strychu. 17.50 - S. „Ośmiornica - 3”. 19.10 - Show dzienników. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 -

cja jez. litewskiego. 12.40 - Co nowego w „Stiklaj”. 12.45 - Paluszki liczą. 13.20 - Sportowy tydzień. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Rekiny prasy politycznej. 15.10 - S. „Tajemnicza wyspa”. 16.05 - Telegra. 23.55-60. 16.50 - Kamień węgielny. 17.20 - Lekarzy domowy. 17.50 - Towary i usługi. 18.00 - Sprawozdawca. 19.10 - Fitil. 19.25 - Film fab. „Dziura czasu”. 21.10 - S. „Mister Beam II”. 22.10 - Teledyskoteka.

VILSAT

9.00 - Film fab. „Nasz nauczyciel doktor Szpecht”. 11.00 - Salon country. 11.40 - Kalejdoskop znik. 11.55 - Muzyka. 18.05 - Godzina siły ducha. 19.00 - Kalejdoskop znik. 19.15 - Gwóźdź. 19.40 - XL-Music. 20.10 - Wideo. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Zatrzymaj się, chwilo. 21.30 - Kłajpedzka TV. 22.00 - Magazyn dla młodzieży. 22.30 - Film fab. „Nasz nauczyciel doktor Szpecht”.

I KANAŁ ROSJI

7.00 - Film fab. „Mandżurski wariant”. 8.15 - Klub W. Disneya. 8.55 - Ciągłnienie sportlotto. 9.00. 14.00. 23.50 - Wiadomości. 9.10 - Notatki. 9.30 - Dopóki wszyscy w domu. 10.10 - Gwiazda poranna. 11.00 - Dla żołnierzy. 11.30 - Graj, harmonio. 12.00 - Dla wsi. 12.25 - S. „Podwodna odyseja kiptu Copeau”. 13.20 - Panorama śmiechu. 14.20 - Klub podróżników. 15.05 - Przegląd piłkarski. 15.35 - Klub W. Disneya. 16.40 - Kolo historii. 17.25 - Jeralasz. 17.55 - Film fab.

Czas. 20.55 - Film fab. „Ostatni bohater filmu batalistycznego”. 23.25 - Film fab.

ROSYJSKA TV

6.00 - Ekspres poranny. 6.55 - Dla wsi. 7.20 - Księgarnia. 7.35 - Na drogach Rosji. 7.50 - Ognisko domowe. 8.20 - Telegra dla dzieci. 8.50 - S. „Mack i Matley”. 9.10 - Film anim. 9.20 - Witaj, kraju. 10.05 - Wszyscy mówią. 10.35 - Mistrzostwa świata w sportach wodnych. 11.05 - Komedie „Kropka, kropka, przecinek...”. 12.30 - Piłka nożna bez granic. 13.00. 19.00 - Wiadomości. 13.30 - Ludzie i pieniądze. 14.00 - Fundacja. 15.00 - S. „Prawo i porządek”. 16.00 - Rosyjska walka. 17.00 - Ścisłe tajne. 17.55 - Moja rodzina. 19.45 - Film fab. „Noworoczna historia”. 21.05 - Film anim. 21.40 - Anchlage i Co. 22.40 - Mistrzostwa świata w sportach wodnych. 23.25 - Melodramat.

TV POLONIA

8.00 - Madonny polskie. 8.30 - Hity satelity. 8.50 - Dzień dobry na dzień dobry. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Ala i As. 10.00 - Lekcja języka polskiego dla dzieci. 10.10 - Szafki - program dla dzieci. 10.40 - Prognoza pogody. 10.45 - Program edukacyjny. 11.00 - Brawo! Bisi! 11.40 - Wiadomości. 14.10 - Studio parlamentarne - magazyn. 14.30 - Program rozrywkowy. 15.00 - Magazyn polonijny. 15.35 - Program rozrywkowy. 16.00 - „Maszyna zmian” - serial dla młodych widzów. 16.30 - „Widget” - serial anim. dla młodych widzów. 17.00 - Informacje Stu-

dia Kontakt. 17.15 - Ludzie listy piszą. 17.30 - Mówi się. 18.00 - Telexpress. 18.15 - Sport z satelity. 19.15 - „Tajemnice Sahary” - serial prod. włosko-niemiecko-francusko-angielskiej (1989). 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.45 - Kto jest kim w Polsce? 21.00 - „Wodzień” - dramat prod. polskiej (1977). 22.45 - Program rozrywkowy. 23.30 - Panorama. 0.05 - Zwyczajni - niezwykci. 1.00 - Program rozrywkowy. 1.45 - „Przygody misia Calagala” - film anim. dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.20 - Kto jest kim w Polsce? 2.30 - „Tajemnice Sahary” - serial. 3.30 - Panorama. 4.05 - „Wodzień” - dramat prod. polskiej. 5.50 - Program rozrywkowy. 6.35 - Sport z satelity.

POLSAT

7.00 - Muzyka. 7.30 - Disco Relax. 8.30 - W drodze - magazyn redakcji programów religijnych. 9.00 - Smakosze i rozkosze. 9.15 - Lista przebojów. 9.30 - Co jest grane? - program dla dzieci. 10.00 - „Twinkle - przybysz z Krainy Marzeń” - serial anim. dla dzieci. 10.30 - „Power Rangers” - serial komed. 11.00 - „Strażnik Teksasu” - amerykański serial. 11.00 - „Anthony Adverse”. USA (1936). 14.25 - „Neutralni”. Szwecja (1989). 15.30 - Oskar - magazyn filmowy. 16.00 - Magazyn. 16.30 - Rekiny kart. 17.00 - Informacje. 17.15 - Dziewięciu wspaniałych: grabawia. 17.45 - Piramida: grabawia. 18.15 - Rykowsko - program rozrywkowy. 18.45 - „Słoneczny patrol”, USA

Podwieczorek. 16.30 - „Senior” - film dok. 17.25 - Czy nas jeszcze pamiętasz? 17.50 - Pocztylion. 18.00 - Telexpress. 18.15 - „Tajemnice wiktoriańskiej zotki” - serial dla dzieci. 18.40 - „Cafe pod Mignogą” - komedia prod. polskiej. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.45 - Kto jest kim w Polsce? 21.00 - „Wrzeczono czasu” - film obycz. prod. polskiej. 22.40 - Twoja lista przebojów. 23.30 - Panorama. 0.05 - Sport z satelity. 0.50 - Program kabaretowy. 1.50 - „Zaczarowany ołówek” - film anim. dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.15 - Kto jest kim w Polsce? 2.25 - Pocztylion. 2.35 - Podwieczorek. 3.30 - Panorama. 4.05 - „Wrzeczono czasu” - film obycz. prod. polskiej. 5.45 - Twoja lista przebojów. 6.35 - Auto - Moto - Klub. 6.50 - Ludzie listy piszą. 7.05 - Sport z satelity. 7.50 - Teledyski na życie.

POLSAT

7.00 - Muzyka. 7.30 - Disco Polo Live. 8.30 - Jesteśmy - magazyn redakcji programów religijnych. 9.00 - Na topie - program muzyczny. 9.30 - Klip Klaps - najmłodsza lista przebojów. 10.00 - „Robinson Sucroe” - serial anim. dla dzieci. 10.30 - „Power Rangers” - serial komed. 11.00 - Disco Relax. 12.00 - „Pomoc domowa” - serial komed. 12.30 - „Szogun”. USA (1980-81). 13.25 - „Przygody Barona Munchausena”. USA (1989). 15.30 - Dziewięciu wspaniałych: grabawia. 16.00 -

(1989). 19.40 - „Alf”, ameryk. serial komed. 20.05 - Disco Polo Live. 21.00 - „Powrót znad rzeki Kwai”. Wielka Brytania (1988). 22.55 - „Punkt krytyczny”. USA (1993). 0.40 - „Życie jak sen” - serial komed. USA (1990). 1.10 - „Nie ma lekko”. USA (1996). 3.00 - „Szaf”, Wielka Brytania (1972). 4.55 - Muzyka.

RTL 7

8.00 - „Beach Patrol” - serial. 8.40 - „Słodka dzielnica” - serial anim. 9.30 - „Piękna i Bestia” - serial przygod. 10.25 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 10.50 - „Sunset Beach” - serial obycz. 11.35 - „Słynne ucieczki” - franc. serial dok. 12.35 - „Jak się robi wiadomości” - serial komed. 13.00 - „Jajeczny świat doktora Seussa” - serial. 13.20 - „Świat Audobona: Grizzli i człowiek” - serial przyrod. 14.15 - „Rozdarta kurtyna” - film krym. USA (1966). 16.25 - „Sliders” - serial SF. 17.10 - „Święta Dłatego Wschodu: Bóstwa dzungli” - serial dok. 18.10 - „Niesamowite historie” - serial SF. 19.00 - „Ziemia: ostatnie starcie” - serial SF. 19.50 - 7 minut - magazyn. „To i owo”. 20.05 - „Beach Patrol” - serial. 20.50 - Prognoza pogody. 21.00 - „Świr” - komedia USA (1983). 22.35 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.45 - „Crime Story” - serial krym. 23.35 - „Morderca kobiet” - film sensac. USA (1994). 1.10 - „Prawo miecza” - serial fant. 1.55 - „Piękna i Bestia” - serial przygod. 2.45 - „Oblicza Nowego Jorku” - serial krym.

Dzimy satyryk kraju - Program Tadeusza Drożdzy. 16.30 - Piramida: grabawia. 17.00 - Informacje. 17.15 - Miłość od pierwszego wejrzenia. 17.45 - „Słoneczny patrol” - serial USA. 18.45 - „Nowe przygody Robin Hooda”. USA (1996). 19.40 - „Alf” - amerykański serial. 20.05 - Idź na całosc - show z nagrodami. 21.00 - „Herkules 2” - serial Fantasy USA (1994). 21.50 - Losowanie LOTTO. 22.00 - „Pewnego razu na Dzikim Zachodzie”. USA (1969). 0.55 - Na każdy temat. 2.00 - Magazyn sportowy. 3.30 - Muzyka.

RTL 7

8.00 - „Świat Audobona: Grizzli i człowiek” - serial przyrod. 8.50 - „Bolek i Lolek zapraszają” - serial anim. 9.55 - „Najedźdź” - serial SF. 10.50 - „Świr” - komedia USA (1983). 12.20 - „Lassie” - serial dla młodzieży. 12.45 - „Sliders” - serial SF. 13.35 - „Autostada do Nieba” - serial famil. 14.30 - „40 funtów kłopotów” - komedia USA (1963). 16.20 - „Crime Story” - serial krym. 17.15 - „Słodka niebo” - serial komed. 18.05 - „Prawo miecza” - serial fant. 18.55 - „Sprawa dla Wycliffe’a” - serial sensac. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - Neo reklamowców. 20.50 - Prognoza pogody. 21.00 - „Drużyna gwiazd” - komedia USA (1976). 23.25 - Siedem pokus. 23.55 - „Oblicza Nowego Jorku” - serial krym. 0.45 - „Najedźdź” - serial SF. 1.40 - Neo reklamowców. 2.45 -



KURIER WILEŃSKI

BIENNIK WIELKI

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie razem z tygodnikiem „Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie „Kurier” zawsze masz na co dzień „Przyjaciółkę” - w każdą środę



SZANOWNY, DROGI CZYTELNIKU

Do 18 stycznia trwa prenumerata „KW” na luty i następne miesiące 1998 roku

Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	18 Lt	54 Lt	90 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	45 Lt	75 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	42 Lt	70 Lt
w redakcji	13 Lt	39 Lt	65 Lt

„KW” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	26 Lt	78 Lt	130 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	69 Lt	115 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	66 Lt	110 Lt
w redakcji	21 Lt	63 Lt	105 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt	19,5 Lt

„Kurier Wileński” oraz „KW” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)

Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155

Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

„Kurier Wileński” w każdym polskim domu na Litwie!

Sprzedam niedrogo czarną wolę GAZ-24 w dobrym stanie (1977, 190 tys. km), węzły sprawdzone, z dodatkiem - analogicznym samochodem za 5000 Lt, a także części zamienne.

Vilnius, tel. 73-46-56.

(Zam. 12)

Sprzedam niemiecką maszynę do chemicznego czyszczenia dywanów i mebli.

Tel. 8-238-25172

(Zam. 9)

Zatrudnimy farmaceutę.

Tel. 79-60-26.

To miejsce czeka na
Twoją
REKLAMĘ

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” sprzedaje używane meble (biurka, szafki, stoły oraz krzesła).

Tel. 42-79-73, w dniach pracy od 19.00 do 19.00.

„EVAK”

Naprawia i odnawia kuchnie elektryczne. Sprzedaje nowe. Gwarancja - rok.

Tel. 48-28-28.

(Zam. 498)

Krytyczne dni i godziny w styczniu

19, poniedziałek (8.00-10.00),
21, środa (18.00-20.00),
26, poniedziałek (21.00-23.00),
29, czwartek (6.00-8.00).



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 stycznia zachmurzenie, przelotne opady, przeważnie deszczu. Wiatr południowy, południowo-zachodni, porywisty. Temperatura 1-6 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni nieduże opady. Temperatura w nocy i w dzień około 0 stopni.

KALENDARIUM

x Sobota (17.I) jest 17 dniem 1998 r.

Do końca roku pozostało 348 dni.

x Znak Zodiaku - Koziorożec.

x Imieniny: Antoniego, Jana, Juliana, Rościszława.

x Wschód Słońca - 8.31, zachód -

16.27.

Długość dnia 7 godz. 56 min.

x Księżyc. Pełnia - od 12 stycz-

nia.

x Niedziela (18.I) jest 18 dniem

1998 r.

Do końca roku pozostało 347 dni.

x Znak Zodiaku - Koziorożec.

x Imieniny: Liberty, Małgorzaty,

Piotra.

x Wschód Słońca - 8.30, zachód -

16.29.

Długość dnia 7 godz. 59 min.

x Księżyc. Pełnia - od 12 stycz-

nia.

x Poniedziałek (19.I) jest 19

dniem 1998 r.

Do końca roku pozostało 346 dni.

x Znak Zodiaku - Koziorożec.

x Imieniny: Gildy, Henryka, Józefa, Mariusza, Marty.

x Wschód Słońca - 8.29, zachód -

16.31.

Długość dnia 8 godz. 02 min.

x Księżyc. Pełnia - od 19 stycz-

nia.

EKRANY

SKALVIJA, I sala - „Telegrafista” o 11.30, 13.15, 15, 16.45, 18.30, 20.15. II sala - „Turbulencja” o

11.10, 13, 14.50, 16.40, 18.30, 20.20.

LIETUVA - „Samolot prezydenta” o 12, 18.30, 21.

„Kłameczu, kłameczu” o 14.30, 16.30.

VILNIUS - „Kontakt” o 12,

14.30, 17, 19.40;

HELIOS, I sala - „Zaginiony świat: park z okresu jurajskiego” o

11.30, 14.10, 16.50, 19.30. II sala -

„Wiem, co zrobiłeś tamtego lata” o

13.30, 15.40, 17.50, 20.

PERGALE - „Chłopcy z piekielnej kuchni” o 13, 16, 19.

WIDEOSALA „OZO” - 17.I -

„Podwójne życie Weroniki” o 16.

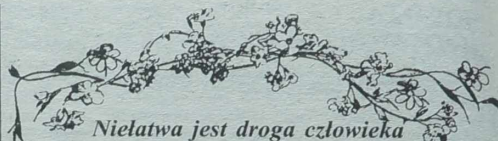
„Śniadanie u Tiffany’ego” o 18. 18.I

„Wittgenstein” o 16. „Imperium uczuć” o 18.

POSZUKUJĄ PRACY

Księgowa poszukuje dodatkowej pracy.

Tel.: 47-40-91 (wieczorem po 18 godz.)



Nielatwa jest droga człowieka na drodze przeszkód cały zwał, lecz my życzymy Ci wytrwania I szczęście by we wszystkim miał.

Z okazji pięknego jubileuszu kochanemu mężowi i tatusiowi

Edmundowi

Markiewiczowi

kochająca żona oraz dzieci Jola i Andrzej



POZNAJMY SIĘ

Dwaj mężczyźni poszukują czułych, ładnych kobiet w wieku 24-30 lat, celem nawiązania znajomości i, być może, rozpoczęcia nowego życia we dwoje.

Pożądana znajomość języka niemieckiego, wykształcenie - minimum średnie oraz chęć zamieszkania w Niemczech.

Prosimy o poważne odpowiedzi wraz ze zdjęciem i telefonem.

Zwracać się: Georg Filipek Lindenbergr. 3

59 174 Kamen Deutschland.

(Zam. M-1)

DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.

2056 Vilnius, Laisves 60,

„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Rady, porady

Czy wiecie, że...

* Aby usunąć robaki z doniczek - należy podlewać rośliny roztworem wodnym: 5 dag utuczonych ziaren gorczyczy zalać 2 litrami wody na dwa - trzy dni.

* Aby usunąć kamień z czajnika - wypłnić go objerkami z kartofli, zalać wodą i gotować przez co najmniej kwadrans.

* Cytyny ładnie przechowują się nie tracąc aromatu i soczystości - gdy ułożymy je w glinianym (kamiennym) garnku i zalejemy zimną wodą. Wodę trzeba zmieniać codziennie.

* Warzywa suszone, przed użyciem - zalać letnią wodą, odstawić na 15 minut, wymienić wodę na zimną i po 2 godzinach dopiero, w tej samej wodzie, gotować. Zachowują smak i kolor świeżych.

* Do mycia kafelków użyć kredy (utrzeć tę szkolną) rozpuszczonej w wodzie, polsk gwarantowany.

* Porcelanę i fajans można skleić gipssem rozrobionym w surowym białku świętego jajka.

* Białe marmur czyści się amoniakiem z dodatkiem gorącej wody - miękką szachtetką. Planu usuwa się drobno startym pumeksem, wymieszanym pół na pół z sodą oczyszczoną, uzupełnioną wodą, aby powstała pasta. Nalożyć ją na poplamione miejsca, a gdy wyschnie - zmyć mydlinami i spłukać czystą wodą.

* Obrazów olejnych nie wolno myć wodą z mydłem. Można natomiast przykryć je zwilżonym lekko płótnem i poczekać, aż kurz „znieknie”. Gdy powierzchnia wyschnie - przetrzeć olejem lniowym lub werniksem.

Dobrała G.B.



KURIER WILEŃSKI

BIENNIK WIELKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza - 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych - 42-78-72, aktualności krajowych - 42-79-64, ekonomiczne, życia wsi - 42-79-68, stołeczny, kultury - 42-79-77, literatury i sztuki - 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji - 42-69-65, sportu - 42-79-04, reklamy i ogłoszeń - 42-69-63. Fotokorespondenci - 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki - 57-73-81, szkolnictwa - 51-491, święciański - 54 - 843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, tel. 42-78-63,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z
opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Irena
LITWIN